Nr 39. Kraków, poniedziałek, 29 września 1913. Rok VI

Cena prenumeraty w Krakowie i na prowincyi:
z odnoszeniem i przesyłką pocztową
Kwartalnie . . . . . K. 1.80
Półrocznie . . . . . K. 3·50
Rocznie . . . . . . K. 6·—
W Niemczech i w innych Państwach Związku poczt.: kwartalnie . K. 2·50
Rękopisów nie zwraca się.

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 24 h
Nadesłane, wiersz petitowy lub jego miejsce 60 h
Za nekrologi za wiersz petitowy 80 h
Doniesienia o ślubach, zaręczynach itp. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Osobne ogłoszenia za wyraz 8 hal. najmniej 80 hal,
Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie

GAZETA PONIEDZIAŁKOWA

WYCHODZI ZAWSZE W PONIEDZIAŁEK, O GODZINIE 6. RANO

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Gazety Poniedziałkowej“ i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową: Administracya „Gazety Poniedziałkowej“ główna trafika w Rynku, agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ulica Szczepańska liczba 8, biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska liczba 5, i biuro dzienników Blocha, ul. Gertrudy. Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują we Lwowie biura dzienników S. Sokołowski, ulica Jagiellońska. W Przemyślu Wahl. — W Tarnowie O. Haut. W Wiedniu Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów) I. Wollzeile 6., M. Dukes Nachf,' Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek Wollzeile. W Paryżu Societe Mutuelle Publicité A. Lorette, directeur. Rue Rougement 12.

Naczelny redaktor i wydawca: Zygmunt Rosner.
Adres Redakcyi i Admin.: Kraków, ul. Sławkowska 29 I p. Telef. 1554.
Nr. Telefonu 1018 dla rozmów zamiejscowych w niedziele od 8 wiecz.

Do nabycia na dworcu kol. i w agencyach dzienników w całym kraju.
Cena numeru pojedynczego w Krakowie 10 hal.

Widmo komisyi administracyjnej w Galicyi.

(Tel. wł. „Gaz. Poniedz.“)

Wiedeń, 29 września.

Wydaje się pewnem, że Sejmu galicyjskiego nie będzie, chyba żeby porozumienie między Polakami a Rusinami doszło do skutku. Ze względu na to, że Rada Państwa musi 1) uchwalić prowizoryum, 2) wybrać delegacyę i 3) uchwalić ustawy wojskowe, sprawy galicyjskie będą spoczywały t. j. będą się tymczasem toczyć rokowania między stronnictwami.

Po załatwieniu powyższych spraw przez parlament, ze względu na sytuacyę finansową kraju, nie da się już dłużej odraczać kwestya reformy wyborczej do Sejmu i wówczas trzeba będzie wybrać — gdyby do porozumienia między Polakami a Rusinami nie przyszło — między **rozwiązaniem Sejmu a komisyą administracyjną.**

Nie wiadomo, która alternatywa przemoże. Zaznaczyć jednak musimy, że są u nas tak lekomyślne, czy też złą wolą kierowane żywioły, które powiadają, że komisya administracyjna jest lepszą, aniżeli kompromisowy projekt reformy wyborczej.

Komisya administracyjna jest — bez przesady — grobem politycznego stanowiska Polaków w kraju i państwie, byłaby ona tryumfem polityki ruskiej, wzmocniłaby wpływ ruski w administracyi autonomicznej, a w końcu byłaby nieodpartym dowodem naszego braku zdolności rządzenia.

Po jego trupie...

(Tel. wł. „Gaz. Poniedz.“)

Wiedeń, 29 września.

(**wąż.**) Projekt centrum, domagający się proporcyonalności dwumandatowej na zachodzie a 3 mandatowej na wschodzie Galicyi, był przedmiotem obrad dów przywódców polskich, którzy zebrali się byli we Wiedniu, w celu akcyi ratunkowej. Namiestnik Korytowski usiłował w prywatnych rozmowach wybadać zapatrywania polityków na powyższy projekt reformy. Opowiadają, że w tej sprawie rozmawiał z posłem Stapińskim, wykazując, że ludowcy przy tym systemie będą mieli zapewnione po jednym mandacie z każdego okręgu. Na pytanie, wręcz postawione, czy dopuści do tego rodzaju reformy, odpowiedział poseł Stapiński: „Po moim trupie“.

Pokłosie akcyi ratunkowej.

Telefonem.

Wiedeń, 28 września.

(**wąż**). Dwudniowe obrady Komisyi parlamentarnej Koła w sprawie akcyi ratunkowej na rzecz ludności dotkniętej klęskami elementarnemi jakoteż akcya u rządu podjęta w tym kierunku wspólnie z reprezentacyą klubu ukraińskiego nastręcza sposobność do uskutecznienia bilansu zabiegów poczynionych. W tej mierze rozróżnić należy czysto gospodarczą stronę akcyi od jej wtórnych objawów politycznych.

Co się tyczy ściśle rzeczowych wyników akcyi podjętej należy znowu oddzielić postulaty natury administracyjnej od kwestyi pomocy finansowej. W pierwszym względzie tak co do środków służących całej ludności i,jak dalej co do akcyi na rzecz włościaństwa i miast spodziewać się można, iż rząd pospieszy istotnie raźniej z pomocą w rozmaitych kierunkach, wytkniętych uchwałami Komisyi parlamentarnej. Zboże na wysiew, pasza dla bydła, podniesienie pszczelnictwa, naprawa dróg w granicach budżetem nakreślonych itp. zabiegi zostaną wykonane wedle ustalonego w tych razach szablonu, może w rozmiarach nieco większych.

Inna rzecz, bezpośrednia pomoc zapomogowa. Jak wiadomo z dzienników, poseł **Kędzior** skonkretyzował w tej mierze postulaty, biorąc za wzór pomoc udzieloną przez rząd Tyrolowi w roku 1882 z okazy powodzi ówczesnej. Subwencya państwa dla tego z pewnością nie bardzo „aktywnego“ kraju, wyniosła wówczas 16 proc. całokształtu szkód urzędownie stwierdzonych. Wobec rozmiarów klęski jaka kraj nasz dotknęła, na sumę szkód w kwocie dochodzącej 300 milionów koron, wypadłoby wedle precedensu powyższego około 50 milionów kor. subwencyi na Galicyę.

Otóż w tym właśnie względzie oświadczenia poczynione przez ministra skarbu Zaleskiego wykluczają możność jakichkolwiek złudzeń. Pan Zaleski nazwał żądanie kwoty podobnej mrzonką. Zasoby kasowe wyczerpane, kredyt podcięty, ruina finansowa państwa nie pozwalają oczekiwać wydatnej pomocy. Minister Zaleski wytknął Komisyi parlamentarnej, że w ciągu roku bieżącego udzielił już niespełna 5 milionów kor. Dalej pójść nie może. Coś niecoś, jakąś drobna kwotę ewentualnie jeszcze na cel ten wyznaczy, ale o poważniejszej pomocy finansowej nie ma mowy.

Z powyższego wynika, iż pomoc państwa dla kraju w bardzo skromnych poruszać się będzie granicach.

Ale poza stroną ściśle rzeczową, akcya przez Koło podjęta zaznaczyła się kilkoma rysami znamiennymi.

Przedewszystkiem dokonano jej w porozumieniu z Rusinami. W ten sposób Koło zadokumentowało głośno i wyraźnie ,że jego większość zdolna jest do utworzenia trwałego porozumienia z drugim kraj zamieszkującym narodem. W przeciwieństwie do **większości sejmowej grzęznącej w jałowej bierności**, Koło wybrane przez głosowanie powszechne i równe, objawia płodną twórczość. — Koło stanęło znów w przeciwieństwie do Sejmu, stwierdziło ponownie, że między obiema reprezentacyami istnieją różnice organiczne, tak wielce złowrogie dla dalszego rozwoju kraju.

Nie zabrakło innych momentów politycznych.

Wobec walki konkurencyjnej między dwoma towarzystwami okrętowemi się toczącej i nagonki urządzonej przez stojącą na usługach kartelu pruskiego prasę wszechpolską na wychodźców, szukających zarobku za morzem, komisya parlamentarna Koła zażądała od rządu wniesienia bezzwłocznie w radzie państwa projektu ustawy dla **ochrony wychodźców.**

Wreszcie komisye parlamentarne polskiej i ruskiej reprezentacyi krajowej oświadczyły się za rychłem wejściem w życie reformy wyborczej do Sejmu, jako czynnika normalnego funkcyonowania Sejmu.

Oto ostatni a zarazem naczelny postulat obu narodowości. Wszystkie klęski żywiołowe dadzą się przeboleć i zażegnać. Lecz obskurantyzm i zaciekłość reakcyi panującej w kraju, jest klęską najstraszniejszą.

Polityka „mieszczan“.

Lwów, 29 września.

(TBK.) Wczoraj rozpoczęły się obrady towarzystw strzeleckich i organizacyi mieszczańskich z całej Galicyi. Po powitaniu delegatów przez prezydenta Neumanna i wybraniu prezydyum, przemawiał między innymi delegat z Krakowa, poczem p. Ohly przedłożył rezolucye: Uznaje się potrzebę zorganizowania mieszczaństwa polskiego w całym kraju w jedną grupę jako stronnictwo polityczne pod nazwą „Polskie stronnictwo mieszczańskie“ z siedzibą rady naczelnej we Lwowie. We wszystkich miastach i miasteczkach należy czynić starania w celu zakładania mieszczańskich towarzystw strzeleckich lub związków mieszczańskich. Głównymi ostojami tej organizacyi mają być Lwów, Kraków, Tarnów i Stanisławów, a zarząd spoczywać będzie w rękach rady naczelnej, która składać się ma z wydziału Towarzystwa strzeleckiego we Lwoie i delegatów „Strzelnicy“ w Krakowie i Tarnowie, oraz delegatów poszczególnych większych miast. Dyskusya nad temi rezolucyami odbędzie się dziś.

Zjazd kupców chrześcijańskich.

Lwów. (TBK.) Zjazd kupców chrześciajańskich z całej Galicyi rozpoczął wczoraj obrady w sali ratuszowej przy udziale około 200 uczestników. Prezes kongregacyi lwowskiej p. Halski, podnosząc znaczenie zjazdu, o d p i e r a ł zarzuty, jakoby zjazd miał c h a r a k t e r a n t i s e m i c k i. Między innymi przemawiał także p Porębski imieniem kongregacyi krakowskiej i p. Adelmann imieniem stowarzyszenia kupców krakowskich. P. Kauczyński wygłosił referat „O polskości kupiectwa w mowie i piśmie“. Uchwalono korespondować z zagranicą wyłącznie w języku polskim, porozumiewać się z komiwojażerami po polsku, popierać bursy i zakłady wychowawcze w kraju i wydać polski słownik kupiecki.

Dalej uchwalono zażądać gremiów kupieckich z tem, że zagwarantowany będzie interes mniejszości. Uchwalono utworzyć wspólne delegacye kupców i przemysłowców, celem stworzenia centralnej instytucyi banków kupieckich, wreszcie domagać się, aby obok zasiłków na dotknięte klęskami rolnictwo, rząd uwzględnił także rozpaczliwe położenie kupców. Ostatni referat wygłosił p. Schiller z Krakowa „O konieczności wprowadzenia ustawy o uzdolnieniu kupieckiem“. Uchwalono w myśl tego referatu dążyć do zaprowadzenia tej ustawy i w Galicyi, nadto wysłać w tej sprawie petycye do władz, zaopatrzoną podpisami wszystkich kupców.

„TEMIDA“

TUTKI DO PAPIEROSÓW
RUDOLFA HERLICZKI
W KRAKOWIE. - NAJPRZEDNIEJSZA MARKA.

Czwarta wojna bałkańska.

Przed paroma miesiącami jeden z niemieckich dyplomatów, zapytany, kiedy się skończy wojna bałkańska, odpowiedział w ten sens: Odgrodźmy Bałkan od Europy wysokim murem; mniej więcej za 10 lat zajrzyjmy tam; do tego czasu wszyscy Bałkańczycy wybiją się nawzajem, a wtedy zapanuje na Bałkanach cisza i pokój cmentarny.

Kto wie, czy ten dyplomata nie miał racyi. Ale teraz jego twierdzenia już niepodobna sprawdzić. Europa bowiem w tem nie posłuchała jego rady, że nie odgrodziła się murem od Bałkanu. Przeciwnie, nie tylko zaglądała tam co chwila, ale bardzo gorliwie zachęcała nieszczęsnych Bałkańczyków do dążenia do pokoju drogą — wybicia się wzajemnego. I teraz już nie można powiedzieć, czy ludy bałkańskie, pozostawione samym sobie, nie zadałyby kłamu „dowcipnej" prognozie berlińskiego dyplomaty. Kto winien wybuchowi czwartej wojny bałkańskiej — oto jakie pytanie zaprząta opinię publiczną Europy, a z każdego jej kąta inna na to pytanie rozlega się odpowiedź. W prasie wiedeńskiej usilnie kolportuje się informacyę, że Albańczycy biją się „o rynki" w Dibrze, Djakowie, Prizrencie i t. d., które Serbia im odcięła. Być może. We współczesnem społeczeństwie każdy, aby żyć, potrzebuje handlować. I biedny góral albański musi sprzedać skórę swojej owcy, aby kupić sobie, dajmy na to, nabojów do strzelby — dla wykonania wendety...

Drugi motyw — serbskie okrucieństwa. Niewątpliwie, i te istnieją. Pomiędzy Albańczykami a Serbami i Czarnogórcami istnieją już bardzo zadawnione rachunki, do których miniona wojna dodała dużo nowych pozycyi. Ale — jest kwestyą, czy bez zewnętrznych wpływów, nawet ci odwieczni i okrutni wrogowie nie daliby sobie wzajemnie na pewien czas przynajmniej — odpoczynku...

Posłuchajmy jednak innych głosów. Oto Serbowie mówią, że Albańczykami dowodzą oficerowie bułgarscy. Dobrze, to jeszcze pozostaje w rodzinie bałkańskiej. Ale dlaczego Rosya tak uporczywie twierdzi, że zarówno guldeny, jak mannlichery i mitralierzy, które „walczą" po stronie Albańczyków, pochodzą z za Dunaju i Drawy, że w pewnym domu na Ballplatzu znajduje się ten guziczek, za którego pociśnięciem wybuchło „samorzutnie" powstanie albańskie? Dlaczego niemiecka prasa oświadcza, że niepokoje wybuchły za sprawą Rosyi i Francyi, które pragną spowodować międzynarodową okupacyę niedojrzałej do niepodległości Albanii? Dlaczego Austrya podejrzywa Włochy, a Włochy podejrzywają Austryę? Dlaczego Essad-pasza, podejrzana i komiczna zarazem figura, wyrosła na działacza i władcę nieledwie, o którego względy ubiegają się mocarstwa? Dlatego, że cała Europa intryguje na Bałkanach, wszyscy wzajemnie kopią pod sobą dołki na bałkańskim gruncie, i na żywem ciele nieszczęsnych bałkańskich ludów militaryzm mocarstwowy próbuje siły ciosów swej pięści, jakby bokser przygotowujący się do prawdziwej walki na — manekinie.

Przy ciężkim porodzie Albanii, jako nowotworu państwowego, wszystko zaraz z początku zwiastowało, że będzie to płód nieudały. Niezdarzoną była konferencya dyplomatyczna londyńska, która akuszerowała tak, że spowodowała poronienie. Nie umiała bronić swego dziecka jeszcze w stanie embryonalnym mama. Austrya, która pozwoliła mu odciąć najpotrzebniejsze członki — wszystkie większe miasta, które zabrali Serbowie i Grecy. A niewiadomy ojciec domniemanie rozum stanu austryacki, widocznie dał mu życie w chwili swego osłabienia i wyczerpania energii żywotnej. Rezultatem jest ta rozkoszna istotka, miła pociecha Albania, która zarówno rodzicielom swoim jak opiekunom może zgotować jeszcze nawet takie niespodzianki, których oni nie — przygotowują.

Powstanie Albanii — czwarta wojna bałkańska — jest próbą europejskiej równowagi. Jeżeli ta równowaga, przynajmniej w potencyi, rzeczywiście istnieje, jeżeli kierownicy mocarstw są w stanie utrzymać na wodzy namiętności, które sami niebacznie rozpętują — zostanie ona zlokalizowana i wkrótce skończy się drogą naturalną. Jeżeli zaś już przeciwieństwo życiowych interesów mocarstw ma spowodować nowy układ stosunków, jeżeli mężowie stanu zdecydowani są przełożyć ryzyko „próby siły" nad niehazardowną grę pokojowego porozumienia — to ta wojna o wełnę albańskich owiec łatwo zamienić się może w uwerturę do symfonii piekielnej, wojny wszystkich przeciwko wszystkim. Albowiem często małe przyczyny bywają temi kroplami, które przepełniają czarę, nalaną po brzegi poprzednio.

„GAZETA PONIEDZIAŁKOWA"
wychodzi zawsze w poniedziałki o g. 6-tej rano i jest do nabycia na dworcach kolejowych, w agencyach i biurach dzienników.

Podgórska lekcya.

Z poważnej strony nadsyłają nam następujące uwagi:

W ubiegłym tygodniu zaszedł fakt znamienny: w wyborze uzupełniającym do parlamentu o mandat po nam. Korytowskim z okręgu Podgórze—Bochnia—Wieliczka — demokratę dra Rutowskiego zwyciężył socyalista dr Bobrowski. Fakt ten, jakkolwiek zaszedł tuż pod bokiem Wielkiego Krakowa, poza pewnym rozgwarem agitacyjnym, jaki zawsze towarzyszy wyborom, nie wywołał zainteresowania. A przecież jest on tak ciekawym symptomatem zmiany w opinii i stosunkach politycznych, że warto nim się trochę zająć. Przyczyny tej klęski kandydata, który byłby wstąpił do Koła Polskiego, są trochę inne, niż to wyobrażają sobie ci, którzy klęskę w pierwszym rzędzie ponieśli, tj. polska demokracya. W krótkiem wyjaśnieniu, jakie zamieściły ich organa, czytaliśmy, że winę ponoszą tu wszystkie inne stronictwa „narodowe", które kandydata demokratycznego nie poparły z dostateczną siłą. Oni. tj. demokracya „swoje zrobili": postawili kandydata i skupili „koło swojego sztandaru" 2200 głosów. O tem, aby poszukać trochę winy także w sobie i w swoich metodach politycznych, demokratom ani przez głowę nie przejdzie

Tymczasem wybory podgórskie powinny być przedewszystkiem dla demokracyi i to nie tylko demokracyi jako stronnictwa, ale dla wszystkich żywiołów demokratycznych w kraju lekcyą — jakich błędów unikać powinna, aby w życiu politycznem zająć to stanowisko, jakie jej się rzeczywiście należy.

Demokraci nasi, jako partya, stanowczo zbyt szybko „dojrzeli". Nie położywszy na szerszej arenie krajowej żadnych niemal zasług, nie stoczywszy żadnych walk — przystąpić chcieli odrazu do spożywania owoców urojonych zwycięstw. Metody zaś, jakich przy tem używała, stanowczo należą do zbyt starej i zbyt skomplikowanej szkoły, aby w szerszych kołach ludności wzbudzić mogły entuzyazm dla tych „nowych ludzi", którzy przynieśli do życia publicznego tylko — nowe apetyty.

Konkretny przykład tego mieliśmy w wyborach podgórskich. Nikt nie neguje wielkiego doświadczenia politycznego, niezłomnej uczciwości, wysokiej inteligencyi i niezaprzeczonych zasług dra Rutowskiego, wiceprezydenta Lwowa — nawet jego przeciwnicy. Ale nawet takiego kandydata należało zgłosić i zaprezentować wyborcom wcześniej. Obecnie wyborcy nawet z zapadłych kątów nie poprzestaną a łaskawem pozwoleniu składania głosów na rzecz wskazanego kandydata. Tymczasem w stronnictwie demokratycznem przez kilka tygodni trwały wahania, namysły, pertraktacye i dopiero na kilka dni przed aktem wyboru zdecydowało się ono na postawienie kandydata. Wyborcom mimowoli nasuwało to myśl, że stronnictwo demokratyczne albo nie ma ludzi, którzyby się odpowiedzialnego żadania podjąć mogli — albo też demokratyczni posłowie uważają to za zbyt niskie i dostatecznie niemiłe zadanie — piastowanie mandatu z jakiegoś tam Podgórza. Wyciągnęli też wyborcy podgórscy z tego odpowiednie konsekwencye.

Drugi wniosek, jaki nasuwają wybory podgórskie — to wniosek o konieczności **ciągłej** roboty demokratycznej — politycznej i społecznej. Nie można żądać zaufania opinii tylko w imię tego, czego się dopiero **zamierza** dokonać w sejmie czy w parlamencie Trzeba módz się powołać na pewne prace dokonane już wcześniej — aby dostać kredyt i pełnomocnictwo na przyszłość, jakim jest mandat parlamentarny. A podczas gdy socyaliści prowadzą bezustanną robotę agitacyjną, polityczną i społeczną wśród swoich zwolenników i tych, których na zwolenników pozyskać pragną — jakie starania swoje i agitacye wskazać może demokraci, prócz kilku dni wyborów?

Znaczna liczba głosów, które padły na kandydata demokracyi, wskazują na to, że teren do działania dla niej tu istnieje. Trzeba go tylko umieć — uprawiać. Miasta galicyjskie stają się obecnie naturalnem polem pracy politycznej dla demokracyi. Wyborcy, oddając teraz głos na socyalistę, dają tylko wyraz swemu nastrojowi opozycyjnemu, swemu niezadowoleniu z obecnie panujących stosunków i może — ludzi. Gdyby demokracya ten nastrój umiała ująć w karby rozumnej opozycyi, określonych dążeń do naprawy warunków, do oczyszczenia zabagnionej atmosfery politycznej w kraju — domena socyalistów zredukowałyby się do skromnych rozmiarów terenu, który jest gruntem właściwym ich agitacyi — warstwy robotniczej. Zarówno inteligencya jak mieszczaństwo znalazłyby u demokracyi właściwą wyrazicielkę swych dążeń i interesów politycznych.

Demokracya ma jeszcze do odegrania swą rolę i to wielką, w kraju, a zwłaszcza miastach Galicyi. Tylko na miarę wielkich zdarzeń, w przededniu których może się znajdujemy, na miarę ciężkich zadań, które jrzed nią stoją — musi ona ukształtować i rozwinąć swoją działalność, nacechowaną ciągłą i konsekwentną myślą polityczną, bezustanną troską o dobro publiczne, programem, zakreślonym i obliczonym na lata pracy, a nie na natychmiastowe łatwe zdobycze. Wtedy te zdobycze same może same jeszcze wcześniej przjdą. Wtedy też nie będzie demokracya zależną od poparcia innych stronnictw, które przecież znajdują się z nią w sprzeczności.

Niezgoda partyjna, która dzieli nasze stronnictwa, jest zjawiskiem przykrtm, ale jest faktem, z którym w realnem życiu politycznem liczyć się należy. Walka konkurencyjna stronnicza ze strony wszechpolaków i klerykałów nie liczy się z żadnymi środkami i przeszkodami. Wiadomo np., że na terenie polityki i gospodarki miejskiej toczą oni **bezustannie** wytężoną i nieprzebierającą w sposobach agitacyę, która naszym bezczynnym demokratom niejedną wkrótce może przynieść przykrą niespodziankę. A partya demokratyczna z rozbrajającym i naiwnym humorem, żali się teraz, że ci wczechpolacy nie dopomogli jej do zwycięstwa, dla którego ona sama prawie nic nie zrobiła! Może podgórska lekcya będzie impulsem, tkróy działalność demokracyi żywiej pobudzi i na bardziej współczesne sikeruje ją tory.

Walny zjazd T. S. L.

(Telefonem).

Tarnów, 28 września.

(W.) Przy uczestnictwie 317 delegatów obraduje dziś i jutro zjazd przedstawicieli Kół i Związków okręgowych Tow. szkoły ludowej — zjazd liczebnie słabszy od wielu poprzednich. Słabsze jest także zainteresowanie sfer poselskich, obecnie są tylko posłowie, związani ściślej z poszczególnymi Kołami T. S. L., w których pracują, a więc dr. Bandrowski, dr. Adam, Witos, Zamorski, Wójcicki, tudzież miejscowi dr. Tertil i p. Matakiewicz.

Zagajenie prezesa Bandrowskiego omawiało główniе sprawę upaństwowienia kresowych szkół średnich. Na **gimnazyum w Białej** uzyskano u **rządu pełne pokrycie wszystkich kosztów utrzymania** tego zakładu, definitywnemu upaństwowieniu stoi na przeszkodzie ta okoliczność, że rząd domaga się na ten cel od T. S. L. budynku szkolnego, wolnego od ciężaru, a przenaczony na to budynek szkoły ludowej im. Kościuszki jest jeszcze znacznie obciążony.

Seminaryum nauczycielskie w Białej wtedy zostanie upaństwowione, gdy gmina Kęty zobowiąże się do tych samych świadczeń nadal na wypadek zemienienia tamtejszego seminaryum męskiego państwowego na żeńskie, bo z tą zamianą złączona jest i sprawa bialska.

Co do **gimnazyum realnego w Orłowej** zauważył prezes Koła dr. Leo przy sposobności deputacyi T. S. L. u ministra oświaty, że niepełny jeszcze ten zakład ma największą frekwencyę ze wszystkich szkół średnich na Śląsku, zasługuje więc na podwyższenie subwencyi, co też zostało przyrzeczone.

Nastąpiły mowy reprezentacyjne. Przemawiali ks. kan. Bernacki imieniem biskupa Wałęgi, burmistrz Tertil imieniem miasta, prof. Górski imieniem Wszechnicy Jagiell., Jaroszyński imieniem Kółek rolniczych, dyr. Piątkowski imieniem Macierzy szkolnej cieszyńskiej, prof. Wierzbicki im. Związku sokolego, prof. Wojciechowski im. Tow. nauczycieli szkół wyższych, Polaczek imieniem Tow. pedagogicznego, Kostecki im. Kraj. Związku polsk. nauczycielstwa ludowego, Radlińska im. Uniwersytetu ludowego, Rymar im. P. T. E., prof. Mossoczy im. Straży Polskiej, prof. Schreiber im. Ligi pomocy przemys., dalej delegat Polski węgierskiej chłop ze Spiża, wreszcie Polakiewicz im. Czytelni Kilińskiego, Fierhaus im. Polskiej Drużyny strzeleckiej i prof. Język im. tarnowskiego Koła T. S. L.

Po odczytaniu telegramów wygłosił p. Natanson obszerny referat na temat „Podstawy organizacyi T. S. L. a niedobór finansowy".

Podziałem na komisye zakończyło się ranne posiedzenie zjazdowe.

Po południu obradowały komisye. Komisyi szkolnej przewodniczył dyrektor Stein, sprawozdawcą poseł Tertil, finansowej dyrektor Linde, czytelnianoodczytowej dr. Krajewski, dla zwalczania alkoholu dr. Opieński, organizacyjno-statutowej dyrektor Piątkowski. W tej ostatniej komisyi przeszedł szereg wniosków, zgłoszonych przez opozycyę, a mających na celu zmianę w nowym staucie. Między innymi podniesiono myśl zastępstwa mniejszości przekonaniowej drogą systemu proporcyonalnego. Osobno obradowała komisya-matka, mająca na celu przedstawienie jutrzejszemu plenarnemu zebraniu nazwisk kandydatów do Zarządu głównego. Wynik tych obrad jest tego rodzaju, że na jutro spodziewaną jest silna opozycya mniejszości, t. zn. ludowców, którzy w nowym składzie Zarządu nie mają ani jednego reprezentanta. Równocześnie wzniesiono ma być także ostra interpelacya w sprawie bialskiej (sprawa bojkotu szkół, zgłoszona przez narodową demokracyę).

Po obradach odbyła się wieczornica. Szereg toastów rozpoczął poseł Tertil, odpowiadał poseł Adam i inni.

Nowy dworzec towarowy w Krakowie.

Wczoraj dokonano poświęcenia nowego dworca towaroweg stacyi Kraków, któreg brak wobec coraz bardziej wzmagającego się ruchu oddawna już dotkliwie uczuć się dawał.

Na miejsce dla wybudowania tego dworca, który ma zcentralizować całą służbę towarową i zestawczą, obrano grunta pomiędzy przedłużoną ul. Długą a Warszawską, za szpitayami wojskowemi. Od strony ul. Długiej wznosi się jeden magazyn i budynek mieszkalny, z drugiej strony głównego toru kolejowego dwa wielkie magazyny i dwa mniejsze zbiorowe.

Dla właściwego ruchu towarowego wybudowano magazyny nadawcze i oddawcze wraz z przynależnymi torami, które swymi rozmiarami zupełnie odpowiadają potrzebom; następnie ładownie i większą ilość torów do ładowania wraz z potrzebnemi drogami dojazdowemi. Dla ruchu zbożowego został wygudowany osobny magazyn o wielkich rozmiarach, a dla manipulacyi cłwej także odpowiedni magazyn. We wszystkich magazynach są urządzone windy dla ciężarów do 3000 kg. Same wielkie magazyny obejmują 30.000 metr ku. powierzchni. Z mniejszych budynków wymienić należy magazyn zbożowy, krytą ładownię, wielki magazyn przesyłkowy o 3000 m², ładownię o 1300 m² powierzchni i magazyn cłowy wykonane są według systemu zębowego. System ten umożliwia naładowanie wozów i ich wyładowanie tak z boku jak i od strony czoła, przez co osięga się większą długość ramp.

Długość nowego dworca wynosi przeszło 2 kilometry. Cała długość torów — 24 klm, podczas gdy na starym dworcu wynosiła tylko 8 klm. Cały nowy dworzec zajmuje 360.000 metrów kwadratowych powierzchni, co równa się przestrzeni 9 razy większej niż rynek krakowski.

Wszystkie budynki na nowym dworcu przedstawiają się dość okazale. Cokoły i rampy wykonane są z kamienia, górne zaś części z cegły, w naturalnym czerwonym kolorze utrzymanej i fugowanej. Magazyny mają dachy specyalnej konstrukcyi systemu Stephana, bez użycia wewnętrznych podpor, o znacznej rozpiętości przeszło 17 metrów.

Główna droga dojazdowa do dworca towarowego przeprowadzna jest podkopem pod torami, boki tego podkopu podtrzymane są murami oporowymi, wykonanymi z kamienia ciosowego. Długość tych murów równa się podwójnej długości ulicy Floryańskiej. Na płytach granitowych wznoszą się tu ozdobne postumenty z granitu i masywna balustrada z lanego żelaza.

Cały nowy dworzec jest tak podzielony, że przestawienie wozów do wyładowania i naładowania, jakoteż zestawianie wozów w pociągi do dalszego transportu odbywać się będzie zupełnie niezależnie od ruchu pociągów.

Że budowa nowego dworca towarowego doszła wreszcie do skutku — należy to uznać za pewne ogniwo w łańcuchu rozwoju Krakowa. Jednakże „postęp" ten przyszedł nieco za późno i w stosunku do rzeczywistych potrzeb stacyi Kraków i miasta jest nieco za mały. Potrzebę zbudowania nowego większego dworca podnoszono tak dawno, a zaspokjenie jej posuwało się naprzód tak żółwim krokiem, że kiedy dzieło zostało dokonane, pozostało ono już w tyle poza wymaganiami doby dzisiejszej. Znawcy twierdzą, że dworzec nowy, mimo swoich imponujących rozmiarów, ledwie odpowiada już teraźniejszemu ruchowi i w niedługim czasie okaże się potrzeba nowego powiększenia. Albo więc wiele teraz dokonanych inwestycyj trzeba będzie robić na nowo, albo też robić nowe adaptacye systemu łatania, będącym taką plagą przedsiębiorstw austryackich rządowych, prowadzonych biurokratycznie a nie handlowo.

Specyaliści także już teraz wskazują pewne niedomagania w wewnętrznem urządzeniu budynków nowego dworca. Wszędzie tam, gdzie należało zastosować konstrukcyę żelazną, użyto drzewa, — zwiększając przez to niebezpieczeństwo od ognia, a zmniejszając trwałość urządzeń. A przecież przy olbrzymich kosztach budowy nowego dworca, przenoszących 7 milionów koron, można było tych braków uniknąć. Nieopatrzność ta, czy też przesadzona oszczędność, odbić się może kilkakroć większymi wydatkami w przyszłości.

Należy także, kiedy sam dworzec został już ukończony, większą teraz poświęcić uwagę kwestyi dojazdu do niego. Interesenci, kupcy i przemysłowcy, mający do załatwienia sprawy na nowym dworcu, żalą się, że dojazd go obecnie, jest trudny i niewygodny. Nie wątpimy, że gmina m. Krakowa, do której to należy, pośpieszy się z ukończeniem wszełkich robót na tej przestrzeni. Taksamo roboty na nowej linii tramwajowej, wiodącej do dworca, winny być prowadzone z większym pośpiechem i co rychlej ukończone; z powiększeniem bowiem ruchu towarowego wzrasta także ruch osobowy w tamtą stronę.

Poświęcenie dworca towarowego odbyła się wczoraj rano w sposób bardzo uroczysty Celem przewiezienia uczestników uroczystości na nowy dworzec towarowy, odszedł z dworca osobowego o godz. 10'45 rano osobny pociąg, złożony z wagonów salonowych i wagonów I. i II. klasy. Maszyna była ubrana w zieleń i festony o barwach miasta.

Na nowym dworcu.

Po kilku minutach jazdy ukazał się uczestnikom uroczystości budynek dworca, ozdobiony chorągwiami i festonami. Pociąg stanął przy „przeładowni", gdzie przybyli reprezentanci władz państwowych, krajowych i różnych instytucyi wysiedli z pociągu. Hala przybrana była w zieleń i festony, a w dali widniał prowizoryczny ołtarz, przy którym odbyły się modły przed poświęceniem.

Reprezentanci władz.

Ołtarz i podium otoczyli reprezentanci władz i przedstawiciele instytucyi. Między innymi zauważono przybyłych z Wiednia: eks. bar. Banhansa, szefa sekcyi Kosińskiego, imieniem ministerstwa kolei, radcę dworu Herzfelda, radcę dw. Bolngera i radcę rządu dr. Wagnera imieniem dyrekcyi kolei państwowej. Dalej byli obecni: starsi inspektorowie Kessler, Mydlarski i dr. Fränkel, inspektor dr. Ourzędniczek, centralny inspektor Prinz i dr. Haraschin. Posłowie do sejmu i parlamentu: eks. A. hr. Wodzicki, Srokowski, Wróbel i Zieleniewski. Reprezentacya miasta Krakowa z prezydentem dr Leem, wiceprezydentami dr. Szarskim i Sarem na czele, oraz grono radców miejskich. Burmistrz miasta Podgórza poseł Maryewski, starosta Kowalikowski, w następstwie delegata, starosta podgórski Bodnar. Wojskowość reprezentowali: eks. Kuk, komendant twierdzy generał bar. Litgendorf, pułk. Kastner, szef inżynieryi major v. Kisler i kap. Pakeny, inż. oddz. kolejowego. Sądownictwo reprezentowali:eks. W. Hausner, prezydent rządu krajowego wyższego i dr. G. Ujejski, wiceprezydent sądu kraj. cywilnego, dalej, przedstawiciele nadprokuryi i prokuratoryi państwa, Izba notaryalna, Izba lekarska, dyrekcya policyi z radcą dworu Flatauem na czele, dyrekcya okręgu skarb. z radcą skarbu dr. Pecem, administracya podatków, dalej: dr. Rozwadowski imieniem prokuratoryi skarbu, dyrektor fabryki tytoniu dr. K. Seeliger. Dyrekcyę kolei państwowych reprezentowali: dyrektor Zborowski i Schlachtowski, dyrekcyę dróg wodnych st. radca bud. Jan Czerwiński, kierownictwo regulacyi Wisły radca Regiec, Izbę handlową i przemysłową poseł J. K. Federowicz z wiceprez. Epsteinem i gronem radców, Izbę lekarską dr. Schoengut, Akademię umiej. eks. dr. Zoll, gimnazya, dyr. Sołtysik, redaktorzy Konopiński, Szczepański, Rosner, Dąbrowski, wreszcie dyrekotrzy banków, izby rękodzielniczej i Kongregacyi kupieckiej.

Poświęcenie.

Po ustawieniu się reprezentacyi przybył powozem książę biskup Sapieha, wraz z prałatem Wądolnym i kanonikami Podwinem i Kulinowskim. Po odprawieniu modłów przy ołtarzu i poświęceniu przemówił książę biskup Sapiecha do zebranych, tak kończąc swą przemowę: „Niech błogosławieństwo Boże spłynie na ten nowy zakład i aby nadzieje przyszłości tego zakładu ziściły się dla dobra naszego kraju i naszego miasta". Po słowach księcia biskupa przemówił bar. Banhans.

Mowa bar. Banhansa.

Po przywitaniu gości, którzy zaszczycili swą obecnością uroczystość, i podziękowaniu Księciu Biskupowi za gotowość, z jaką raczył się podjąć dokonania aktu poświęcenia tego nowego przybytku pracy przemówił bar. Banhans jak następuje:

Wśród całego szeregu robót inwestycyjnych, które zarząd kol. po upaństwowieniu dawnej kol. półn. przeprowadzić postanowił, wysunięto z samego początku na pierwszy plan budowę nowego dworca tow. i osobowego w Krakowie. Wspomnianą budowę musiano rozpocząć z tego powodu, ponieważ już przed upaństwowieniem kol. państ. pojawiły się liczne braki na dworcu krakowskim, które narażały na dotkliwe szkody nietylko przemysł ale i rolnictwo.

Zarząd kolejowy nie mógł tedy zataić, że było koniecznością, nawet państwową zapobiedz tym niedogodnościom, tem bardziej, że ruch lokalny w Krakowie wzmógł się w ostatnich latach bardzo znacznie. Ażeby dać przykład, zaznaczę, że ruch wagonowy wzrósł w ostatnich 6-ciu latach o 56 procent.

Różnorodne życzenia stron odnoszące się do nowego dworca a wyrażone z okazyi bardzo licznych, a często nader zawiłych konferencyi, uwzględnić było można tylko dzięki wspólnemu i harmonijnemu współdziałaniu wszystkich interesowanych czynników, a w szczególności zarządu kolei, wojskowości, prezydyum miasta Krakowa, Izby handl. i przemysł.

Zarz. kol. miał przy budowie krakowskiego dworca potrójne zadanie do spełnienia: bramy krakowskiego dworca szeroko otworzyć dla ruchu transitowego; uwzględnić reekspedycyę towarów ze wschodu, jakoteż przyjmowanie i rozdział przesyłek z zachodu; wreszcie zaspokoić lokalne potrzeby miasta Krakowa.

Obecnie pierwsza część programu inwestycyjnego dla Krakowa jest zakończoną; budowa dworca towarowego i zestawczego przeprowadzoną.

Mojem gorącem pragnieniem jest, ażeby przewidziane przez zarząd kolejowy środki rozwoju jaknajprędzej się spełniły, ażeby miasto Kraków stanowiło kwitnącę emporium i wybitny węzeł ruchu światowego.

W zastępstwie ministra kolejowego przemówił szef sekcyi ministerstwa kolei Stanisław Rawicz Kosiński.

Mowa szefa sekcyi.

P. minister kolei żelaznych, dla ważnych zajęć swego urzędu niemogąc sam wziąć udziału w dzisiejszej uroczystości ,polecił mi go przy niej zastąpić.

Może najlepiej wywiążę się z danego mi przez Ekscelencyę polecenia, jeżeli, nie przekładając, powtórzę słowa pana minisra kolejowego, które wypowiedział do mnie przed odjazdem: „Ueberbringen Sie der königlichen Residenzstadt Krakau, deren Vertretung sowie der Vertretung der Handels- u. Gewerbekammer meine Grüsse und meine Gratulationen zur teilweisen Vollendung einer grossen Eisenbahnanlage daselbst mit der Versicherung, dass ich wie bisher auch in der Zukunft darum Sorge tragen werde, die noch restierenden auf die Umgestaltung und Vergrösserung des Personenbahnhöfen abzielende rWünsche Krakau's einer günstigen und gedeihlichen Erledigung zuzuführen".

Następnie zawiadomił szef sekcyi p. Kosiński że cesarz z tej okazyi nadał nadinspektorowi kol. państw. p. **Janowi Peltzowi**, nacz. oddz. budowy konserwacyi kol. półn. w Krakowie, Krzyż kawalerski Orderu Franciszka Józefa, Insp. kol. państw. **Andrzejowi Nosowiczowi** kierownikowi dworca towarowego, tytuł Radcy Cesarskiego.

Dalej udzielił pan min. kol. ins. kol. państw. p. **A. Grosserowi**, naczelnikowi sekcyi konserwacyi w Krakowie tytuł nadinspektora kolei państw. Uznanie zaszczytne pana ministra kol. z remuneracyą 500 kor. przypadło p. nadrew. M. Mugdenowi, kontrolerowi transportowemu, uznanie zaszczytne z remuneracyą 400 kor. p. kom. kol. Dr. Juliuszowi Haraschinowi, komisarzowi wykupna gruntów. Remune racye po 150 kor. z pochwałą za zachowanie się w służbie udzieliła Dyr. kol. półn. panom: mistrzowi sygnałowemu W. Adamowi i W. Kałamarzowi.

Po wzniesieniu okrzyków na cześć cesarza przez eks. bar. Banhansa i obecnych, wstąpił na mównicę prezydent miasta Krakowa dr. Leo i przemówił do zebranych.

Mowa dr. Lea.

W imieniu reprezentacyi miasta Krakowa spada na mnie miły obowiązek podziękowania władzom, które współdziałały przy budowie nowego dworca towarowego, za przeprowadzenie tak szybkie i wzorowe tej inwestycyi. Jeżeli przypomnimy sobie te czasy, kiedy kolej północna rządziła i opłakane ówczesne stosunki, to musimy ze szczerą wdzięcznością podziękować tym czynnikom, które tak skutecznie to dzieło doprowadziły do skutku. Przedewszystkiem należy się eks. ministrowi kolei wdzięczność za to co zrobił i co na przyszłość dla naszego miasta zrobić zamierza. Eks. Banhansowi, który złożył dowód, że nie są mu obojętne losy naszego miosta. Wreszcie jest naszą dumą, że rodak nasz szef sekcyi Kosiński, świadomy potrzeb kraju, przyczynił się do urzeczywistnienia tak wielkiego dzieła. Mamy nowe warunki rozwoju naszego miasta, a świat przemysłowy i kupiecki z radością wita otwarcie nowego dworca, który jest nową erą w rozwoju prastarej stolicy.

Wkońc przemówił J. K. Federowicz joki reprezentant Izby handlowo-przemysłowej, na czem uroczystość się zakończyła. O godz. pierwszej odbyło się śniadanie w salach Grand hotelu dane przez Izbę handlowo-przemysłową. Do stołu zasiadło przeszło sto osób. Toastował na cześć gości poseł J. K. Federowicz jako prezydent Izby.

Wieczorem odbył się w sali Starego Teatru obiad dany przez miasto. Pierwszy toastował prezydent dr. Leo na cześć eksc. bar. Banhansa i szefa sekcyi Kosińskiego. Po przemówieniu szefa sekcyi Kosiń-

skiego, który zapewniał o swojej życzliwości dla miasta, zabrał głos eksc. bar. Banhans, który w dłuższej oklaskami przerywanej mowie zapowiedział, że nowy gmach dworca osobowego w stylu będzie zastosowany do pięknego obrazu architektonicznego Krakowa. Obiad skończył się po godz 10 i pół w nocy. Minister kolei bar. Forster nadesłał na ręce prez. Lea telegram gratulacyjny.

TELEGRAMY.

Wojna o Albanię.

Berlin, 29 września.

„Local-Anzeiger" donosi z Belgradu, że korpus 25.000-tysięczny otrzymał rozkaz, ażeby wkroczył do wnętrza Albanii. Celem wzmocnienia serbskich sił wojskowych, powołane zostaną dwa ostatnie roczniki rezerwy.

Wiedeń, 29 września.

Powstanie albańskie rozszerzyło się dalej. Albańczycy około Castor na południe przyłączyli się do powstania. Linia, na której wre walka, wynosi 300 km. Serbia zmobilizowała dotychczas 20 pułków piechoty.

Białogród, 29 września.

Położenie staje się coraz bardziej krytyczne. Albańczycy postępują wbrew przewidywaniom, coraz dalej W dolinie Sjunii odbyła się zacięta walka. Albańczycy pozostali górą. Zachodzi obawa, że słabe oddziały serbskie zostaną zupełnie rozbite i dla powstańców albańskich otwartą zostanie droga do Prizrentu. Następnie walka toczyła się także w okolicy klasztoru Tjaczan, gdzie zwycięzyli Albańczycy i odparli Serbów w stronę Ipek. Serbowie zmuszeni zostali także do opuszczenia Ochridy. Cztery kompanie serbskie cofnęło się z Ochridy ku Reznie.

Siły Albańczyków obliczają na 80.000 ludzi.

Ze względu na powagę sytuacyi Pasicz przybywa już jutro do Belgradu. Również przybywa z kuracyi minister wojny Brodicz.

Białogród, 29 września.

Pisma podają wiadomość o rzekomych wojskowych przygotowaniach Bulgaryi, która zamierza skorzystać z obecnego rokoszu bałkańskiego, aby wziąć odwet na Serbii. Bulgarya po cichu zmobilizowała już 2 dywizye.

Berlin, 29 września.

„Vossische Zeitung" donosi z Petersburga, że charge d'affaires posła serbskiego Neratow oświadczył imieniem rządu serbskiego, że Serbia, w razie trwania dalszego rokoszu albańskiego, będzie zmuszona zająć punkta strategiczne w Albanii. Rosya miała stanowczo odradzać jej tego kroku i udzieliła nawet odpowiedniej instrukcyi rosyjskiemu posłowi w Belgradzie Neratow dodał, że wystarczy zupełnie, jeżeli Serbia ograniczy się do tego, ażeby w przyznanych jej terytoryach pozostawić dostateczne siły wojskowe.

Likwidacya trzeciej wojny bałkańskiej.

(Tel. wł. „Gaz. Poniedz.")

Turcya czuje się na siłach.

Konstantynopol, 29 września.

Między Grecyą a rządem tureckim wyłonił się nowy zatarg z powodów następujących:

1) Turcya żąda, aby 300.000 mahometan, mieszkających w Nowej Grecyi, pozostało nadal tureckimi obywatelami, jak się rzecz ma z Grekami, zamieszkującymi w Małej Azyi.

2) Turcya żąda, ażeby dobra Vakuf, przedstawiające wartość 150 milionów, pozostały nadal pod zawiadywaniem Szeik-ul-Islama, i by na dobra te nie miała Grecya żadnej ingerencyi.

3) Turcya żąda, ażeby oprócz wysp Tenedos i Imbros, leżących przy cieśninie dardanelskiej, pozostały przy niej także wyspy Lesbos i Chios, leżące przed zatoką smyrneńską.

Turcya oświadcza, że dla całego wilajetu Aidiim ze stolicą, jest rzeczą konieczną, ażeby obie te wyspy należały do Turcyi, w przeciwnym razie bowiem będą one ogniskiem nieustających buntów i zamieszek. Turcya powiadomiła Grecyę, że wojsk swoich dopóty nie zdemobilizuje, dopóki wszystkie te sprawy nie zostaną załatwione.

Pokój podpisany.

Konstantynopol. (TBK.) Urzędowy komunikat o wczorajszem posiedzeniu konferencyi pokojowej opiewa: Delegowani badali kwestye, dotyczące jeńców wojennych i wakufów i po rozstrzygnięciu ich podpisali odnośne protokóły. Przez to samo wszystkie kwestye traktatu pokojowego zostały już załatwione. Traktat zostanie najpóźniej dziś podpisany.

Serbowie ustępują Grekom.

Ateny. Serbowie opuścili wczoraj wieczorem cały obszar na południe od jeziora Presba aż do wsi Kucło. Greckie wojska natychmiast obsadziły ten teren.

Jeńcy-darmozjady.

Konstantynopol. (TBK.) Oświadczają tu, że protokół pokoju bułg.-tureckiego postanawia, że Bułgarya za utrzymanie tureckich jeńców nie otrzyma żadnego wynagrodzenia, gdyż koszta te są pokryte dochodem z kapitalizacyi pewnej części dóbr wakufowych.

Darują nie swoje.

Konstantynopol. (TBK.) Prowizoryczne prawo uwalnia mieszkańców wilajetu adryanopolskiego i sandżaku Czataldża od wszystkich danin za rok poprzedni i bieżący.

Austryacki wąż morski.

Praga, 29 września.

Czescy socyalni-demokraci zwołani zostali do Wiednia na zgromadzenie w d. 30 b. m., na którym ma się rozstrzygnąć, czy wezmą oni udział w rokowaniach ugodowych. Wczoraj odbyła się konferencya czesko-agrarnych posłów parlamentarnych. Według doniesień pism, uważane jest za rzecz pewną, że większość stronnictw czeskich uczestniczyć będzie w nowych rokowaniach. Nie jest wykluczonem, że i czescy radykali wydelegują swoich reprezentantów.

Król Alfons w Wiedniu.

Paryż, 29 września.

„Temps" donosi z Madrytu, że król i królowa hiszpańscy przybędą w drugiej połowie października do Wiednia, ażeby złożyć odkładaną kilkakrotnie z powodów politycznych, wizytę cesarzowi Franciszkowi Józefowi.

Grzeczności sąsiedzkie.

Medyolan, 29 września.

Na zgromadzeniu posłów stowarzyszeń gospodarczych przyjęto rezolucyę, zagrażającą bojkotem wszystkich stowarzyszeń w Austryi na wypadek, gdyby tryesteński reskrypt księcia Hohenlohego nie został cofnięty.

Czeskie długi.

Praga, 29 września.

Wierzytelności państwa wobec Czech wynoszą obecnie 27,152.900 koron.

Także zmartwienie...

Praga, 29 września.

„Związek browarów" na wczorajszem generalnem zgromadzeniu stwierdził, że wskutek powiększenia podatku od piwa spadła konsumpcya w Czechach o 30 do 40 procent.

Rewolucya portugalska.

Paryż, 29 września.

Pisma donoszą: Rewizye dokonane w licznych miastach prowincyonalnych Portugalii, wydobyły na światło dzienne całe składy broni wraz z amunicyą, które zapomocą automobilów przemycano z zagranicy.

Zamach na policmajstra.

Łomża. (Pet. ag.) Szef tajnej policyi został w nocy na ulicy zamordowany. Zabójca jego, przybyły prawdopodobnie z Warszawy, zastrzelił się.

Cholera.

Praga. (TBK.) 27 b. m. zmarła tu na cholerę kobieta przybyła z Bośnii. Zarządzono środki ostrożności.

Miliony w powietrze.

Berlin, 29 września.

Nowy budżet przewiduje wydatek 22 milionów marek na wyposażenie lotnictwa w wojsku i marynarce.

6 kilometrów nad ziemią.

Paryż, 29 września.

Lotnik Gilbert osiągnął wczoraj rekord wysokości, wleciawszy na 6.000 metrów w górę.

Dramat rodzinny.

Praga. (TBK.) Właściciel szkoły handlowej Hlavacek zastrzelił z rewolweru swoją żonę i jednego syna, a zranił ciężko córkę i drugiego syna, poczem sam się zastrzelił. Córka umarła później z rany jej zadanej. Pobudką do tego czynu były straty finansowe i złe stosunki rodzinne.

Zjazd straży pożarnych.

Lwów. Zjazd krajowy ochotniczych straży pożarnych piętnastu z rzędu, rozpoczął swoje obrady przy udziale 500 uczestników z całego kraju.

KRONIKA.

Uroczystość Skargowska. Wczoraj obchodził Kraków uroczystość rocznicy śmierci ks. Piotra Skargi. W kościele św. Piotra u grobu z prochami złotoustego kaznodziei odbyło się uroczyste nabożeństwo.

O godz. 12 w południe odbyło się uroczyste przedstawienie ku czci Skargi w Teatrze miejskim. Na ulicach przez cały dzień Towarzystwo im. Piotra Skargi zbierało składki, które dały na cele Towarzystwa pokaźny dochód.

Nowy dworzec osobowy. Plany nowego dworca osobowego są już wygotowane. Są one owocem kilkakrotnych konferencyi reprezentantów gminy z odnośnemi czynnikami kolejowemi. Obecnie rozchodzi się tylko o ustalenie wielkości placu pod budynek, któryby pod każdym względem odpowiadał dzisiejszym i przyszłym wymaganiom.

Do nowego dworca prowadzić będą trzy dojazdy: od ul. Pawiej, Kurniki i Ogrodowej. — Dworzec, jak można sądzić na podstawie planów, będzie wyglądał imponująco. Długość jego wynosić będzie 200 metrów.

Dziś właśnie ma się zebrać konferencya reprezentantów ministerstwa kolejowego kolejowego i dyrekcyi kolei w kwestyi unormowania wielkości placu przed dworcem. Spodziewamy się, że wielkość jego będzie odpowiednia do wzmożonej siły komunikacyi; zwłaszcza, że nauczeni doświadczeniem na małej przestrzeni dzisiejszego dworca, wiemy, że mała przestrzeń placu przed dworcem utrudnia ruch kołowy i powoduje nieszczęśliwe wypadki. Plac też z tego powodu musi być większy, że na będzie kursować tramwaj dwutorowy, którego łuk wymagać będzie wielkiej przestrzeni.

Recenzyę teatralną z powodu braku miejsca odkładamy do następnego numeru.

Ze sportu footballowego. W sobotę i w niedzielę odbyły się na boisku sportowem „Cracovii" zawody w piłkę nożną między „Cracovią" a wiedeńskim Klubem „Simmering". Zawody budziły dość żywe zainteresowanie, ze względu na to, że „Simmering" wybił się na czoło drużyn wiedeńskich.

W pierwszym dniu goście znużeni byli podróżą, co pozwoliło biało-czerwonym utrzymać walkę na równi. Rezultat pierwszego dnia zapasów przedstawił się w stosunku 2:2.

Drugi dzień zawodów był bardziej zajmującym ze względu na tempo i poziom gry. Zwycięzył „Simmering" 1:0.

Sędziował w pierwszym dniu p. Jacheć, w drugim p. Rosenstock, który wśród części graczów budził niezadowolenie.

Kto jest zbrodniarzem? Pod względem kryminalistycznym niezwykle interesujący i rzadki wypadek zabójstwa opracowanym został przez A. Hofera, jako temat romansu pod powyższym tytułem. Bo oto istotnie żaden człowiek nie jest sprawcą śmierci p. Rubin, będącej osią dramatu, ani też nie zaszło samobójstwo, a mimo to padł on ofiarą strzału karabinowego, spowodowanego siłą nieznaną. Nie będziemy zdradzać tej „siły", aby amatorów kina zachęcić do odwiedzenia kinoteatru „Bajka" (Rajska 12), gdzie powyższy romans ukazywać się będzie od dziś na ekranie. Uzupełnienie doborowego programu stanowi cały szereg obrazów komicznych, między innymi doskonała farsa żołnierska p. t. „Hurra! Idą na kwatery!". W program wchodzi jeszcze dramacik p. t.: „Samotne dusze", przedstawiający wiernie życie zaciężnych żołnierzy w legii cudzoziemskiej w Algierze. Pod względem barwności tematu obraz ten nie ustępuje najbardziej reklamowanym atrakcyom, a walki z Beduinami i z orkanami pustynnymi czynią silniejsze wrżenie od scen ze lwami... w klatce.

Z chwili.

I.

Błogosławieństwo.

Któż nie zna sztucznie na kartonie malowanego na drzewie wypalonego, jaskrawemi kwiatami i żywo-zielonemi liśćmi przybranego błogosławieństwa? Zrobiła go jakaś ciotka, siostra, kuzyna, wkładając tyleż barw i pilności co i braku wszelkiego talentu, no i wisi sobie owo błogosławieństwo.

Wisi nad drzwiami, albo w kącie, tak by go lu-

dzie nie widzieli, i to jest często szczęściem zarówno dla niego jak i dla ludzi.

Niedawno widziałem takie haftowane błogosławieństwo w pewnym wyklętym domu. I muszę przyznać, że jego obecność tutaj uderzyła mnie dziwnie.

Powiedz mi — zwróciłem się do dziewczyny — jakim sposobem znalazło się to błogosławieństwo tutaj?

— Pamiątka...

— Tak? po kim?

— Po pierwszej komunii.

— Mogę zobaczyć?

Zaśmiała się zakłopotana. — „Naturalnie“.

— Nasz proboszcz dał mi go wtedy — objaśniała, upinając włosy, każda z nas dostała jakąś przypowieść.

— A ty — tę?

Skłoniła głowę.

W międzyczasie odczytałem zdanie, brzmiało ono: „Kto wiele kocha, temu wiele będzie darowanem.

II.

Loczki.

Deszcz padał od kilku dni. Życie w kąpielach było nudne, gości i ich biografie znało się już na pamięć. Od kilku dni miałem za towarzyszkę przy stole jakąś blondynę i z rozpaczliwych nudów zacząłem jej zaglądać w oczy. Raz wieczorem, po kolacyi, zacząłem obserwować — może z zanadto widocznem zadowoleniem — zgrabną pokojówkę z kokieteryjną fryzurą a la Botticelli i moja blondynka zapytała z lekkim szyderstwem, czy czuję inklinacye do wykręconych obcasów.

— To mniej — zaśmiałem się — ale do loczków.

— Ach?!.

Dźwięczało to tak drażniącem znudzeniem, że postanowiłem się pomścić.

— Prawdopodobnie nie zainteresowało by to panią, mała awanturka ze studenckich czasów wiąże się z tem.

— Dlaczego nie?

— Nie była to moja pierwsza miłość — zacząłem — ale pierwszy owoc z drzewa świadomości... Moja mała, z ciemnemi loczkami Filia hospitalis... Boże! stara uważała dobrze... ale młodzież umie sobie pomódz. Miała cudne, ciemne włosy moja mała, sięgały aż do bioder i upinała je dla mnie w różne fryzury a czasem i w loki. Wspaniale nadawało się to do jej owalnej twarzyczki. Powiedziałem jej to i od tego czasu nosiła loczki częściej, to znaczy, wtedy... wtedy... no wtedy, kiedy powietrze było czyste, wtedy — pani rozumie... Nic dziwnego więc, że specyalnie lubię loczki?

Moja sąsiadka ziewnęła za osłoną rączki i zgniotła kilka okruszyn w kulkę.

Następnego wieczoru do kolacyi — krew uderzyła mi do skroni — moja blondynka... uczesana była — w loczki!

I odwrotnie.

Policzyłem... są to trzy zdania, trzy męzkie zdania, trzy zimne męzkie zdania!

„Zimne zdanie“ znaczy mowa, której połowa nie ma sensu... a te trzy męzkie zdania są właśnie takie połowicznie próżne. Więc pierwsze:

„Bądź mężczyzną!“ Jak to dźwięczy! a odwrotnie:

„Bądź kobietą!“ Dlaczego to nie ma dobrego brzmienia? Jeszcze nie?

Następnie drugie zimne zdanie:

„Ta kobieta, zniszczyła tego człowieka!“

Dźwięczy tragicznie... co? Wszystkie ciotki i babki mają litość dla owego osobnika „Biedaczysko!“ A odwrotnie... czy słyszał kto by mówiono:

„Ten mężczyzna zniszczył te kobietę?“ Nieprawda... tego się nie słyszy...? To przecież wygląda nawet koniecznie... to się przecież nie zdarza nawet, żeby mężczyzna zniszczył kobietę?

Wreszcie trzecie zdanie:

„Co by mogła była zrobić z tego człowieka odpowiednia kobieta!“ — Do tego zimnego zdania należy wzniesienie oczu w górę. Gdzie, w jakiemś małżeństwie utworzy się przepaść, przychodzą dobrzy przyjaciele i objaśniają: Tak... tak... gdyby on był miał inną żonę...“! Pozwólcie państwo: a odwrotnie? Czy kto słyszał już, by mówiono:

„Co by mógł zrobić z tej kobiety odpowiedni mężczyzna?“ Przyznajcie z ręką na sercu, że tego zdania nikt jeszcze nie wypowiedział, nawet najlepszy, nawet najsprawiedliwszy. Skąd się to wzięło? Czyż kobieta wciąż jeszcze jest rzeczą w inwentarzu mężczyzny? Kiedy wreszcie uszanuje się jej własną duszę? Kiedy wreszcie będzie się mówić nie tylko do mężczyzny „bądź mężczyzną“. Kiedy powie się do kobiety i mężczyzny.

„Bądźcie ludźmi!“?

Kokieterya.

Z kąta wspomnień wyłania się obraz, ostry, sztywny, znaczony typowemi konturami staroegipskich mistrzów. Leży zmysłowy bezład jedwabnych szali, zgniecionych poduszek, miękkich dywanów a powietrze przesłania oszałamiająca woń kwiatów świeżych i sztucznych woni. Coś „je ne sais quoi“ jest w tej dziwnej atmosferze, w której wyczuwa się tylko o jedną kroplę opoponaksu... za wiele. Przejmujący ton opoponaksu jest ważnym jako odcień nastroju, jest jak gdyby kropką w obrazie. I z tej purpurowej obfitości błyska na pół odkryte ciało, wyłania się jasne ramię kobiece... i dźwięczy śmiech. Nagle jednak dźwięczny śmiech staje się szyderczym... a szyderstwo zmienia się w przerażony krzyk. I teraz widzimy ostry, namiętnością zmieniony profil mężczyzny... jego oczy wysuwają się niemal z orbit... ale już błyska w nich nienawiść... Chwilowo czeka jeszcze flirt pani Putyfarowej ze skromnym Józefem na sprostowanie Bernarda Shawa tego samego autora, którego nowa dyrekcya teatru — zupełnie słusznie — chce forsować. Jest to historya o zwiedzionym uwodzicielu. Motyw szaty, która jednemu po drugiem pozostała w dłoni, jest tu dobrym, może nawet pozostać, należy jednak nie do jego, tylko do jej garderoby. A Józef trzymający szatę nie ma zbyt mądrego oblicza, szepce mu jeszcze tysiąc pokuszeń we krwi, cały jeszcze tkwi w tem crescendo uwiedzenia. Nagle, owiew zamiótł pani Putyfarowej pozostałą w rozwartych tęsknie ramionach jej szatę. Pani zniknęła. Dlaczego? Bezmyślnem wydaje się to „tout“, jeżeli kończy się podobnem „excepte ça“. A w swoim gniewie wydaje się męzki Józef podobnym do teatralnego bohatera, bo z teatralnym gestem ma ochotę krzyknąć jakieś brzydkie a do sytuacyi wprost nienadające się słowo i to tylko dlatego, bo pani Putyfarowa właśnie złożyła wręcz przeciwny dowód. Jednak darowuje mu się tego logicznego koziołka, bo sytuacya jego w każdym razie nie należy do przyjemnych... no i w tym położeniu musi biedak coś krzyknąć...

Cała sprawa polega więcej na wesołej, żartobliwej grze. A chęć podobania się u kobiety, balansująca z takim wdziękiem na granicach możliwości i nie wysuwająca się nawet o milimeter, ma przecież bardzo podrzędne podstawy.

Zdumione, gorzkie i złe. „Dlaczego... więc?“ mężczyzny polega na niezrozumieniu sytuacyi. Biedne kobietki potrzebują wprost nas mężczyzn i od początku świata ich indywidualne i interesujące istnienie, składa się z naszego zanteresowania się kobietą. Miss Pankhurst protestuje! O proszę, wyobraźcie sobie tylko salon światowej damy bez mężczyzny. Byłby tak nudnym, że stroniłyby od niego kobiety. Przecież dopiero od ascetycznego tła fraków, odbijają powaby kobiecych tualet, dopiero przy nich działa wyrafinowane obnażenie i przesłonięcie tualet, dopiero w towarzystwie naszym błyszczy rozmowa kobiety wesołością i dowcipem. Mężczyźni czynią je czarującemi i uwodzącemi, mężczyźni są tłem, które wchodząc do takiego salonu przeoczą się i o którem się nie mówi. Wprawdzie tło, które podnosi i rozwija całą wartość obrazu a czasem jeżeli mistrzem ceremonii takiego tła jest książę lub król, taki sobie pan ze złotym kołnierzem i generalskiemi spodniami to i całość obrazu tworzy się dla niego. Za kobietą ciągnie czasem jak magnesem przyciągany rój mężczyzn, jej przelotne spojrzenie obiecuje, jej uśmiech ujarzmia, wilgotnie błyszczą oczy przy rzuconem słowie. Jednego opanowuje gwarem salonu, drugiego poważnego, spokojnego wabi do cichego ustronia. Tam tęskni on, wierzy... słowo jeszcze a dowie się... i to słowo pada. Dlaczego nie, kobieta lubi taką naprężoną grającą wszystkiemi nerwami sytuacyę, gra staje się zachwycającą i odważną, ale kobieta jest mistrzynią w balansowaniu... a przy tem... co może za to król, gdy marszałkowi dworu się zdaje, że wstępuje na tron.

Nieporozumienie! Ale prawa moralności pisane są przez mężczyzn i przez niewiasty do mężczyzn zbliżone, dlatego otrzymują najnaturalniejsze, w świecie rys wyrafinowania, dlatego prawdziwa istota kobiety wypacza się. Bo jest to żywiołem jej istoty, aby wewnętrzne bogactwo, rozwijać przy jakiemś zewnętrznem zdarzeniu... Kobieta stroi się — próżność! mówią ludzie, kobieta wabi, rzuca się jej wzgardliwie „kobieta“. A jednak łatwiej kobietę zrozumieć instynktem — niżeli filozofią. Nowa suknia, nowa przepaska we włosach a kobieta staje się z gruntu inną i znowu pożądania godną. Chwyta nowy temat i nagle w rozmowie o awiatyce, mała w kole rodzinnem zasklepiona istotka staje się bohaterską i awanturniczą. Dziewczynka zakochana w chemiku, mówi o przetworach duszy, o łącznikach itd. wyszedłszy zamąż za architekta, będzie po roku już połową architekty, a jeżeli po jakimś czasie spotka poetę, to zacznie mówić górnie i pięknie i wszyscy będą wiedzieć o tem, co właściwie powinnoby pozostać jej tajemnicą. Ale istota kobiety to zwierciadło.

Wierzę, że wiedzą o tem. Wierzę, że pozwola odbijać się w swojej duszy całej barwnej mieszaniny: bluzek, sukien, tęsknot, pragnień, bo wiedzą, że nadaje to ich istocie nowy oryginalny odblask. O zapewne... wabią nas, czarują, doprowadzają do szaleństwa dlatego, że podobają się sobie samym ogromnie w tej roli... i znikają... A my wymyślamy za niemi: kokietki! itd. Niestety nie było to tak pomyślane, smutno mi, że muszę złamać dumę niejednego Don-Juana, ale dla kobiety mężczyzna jest tylko rekwizytem koniecznym do przedstawienia. Następują więc nieporozumienia wszelkiego rodzaju. On, rzeczowy jak zwykle dąży do celu

O wiele lepiej działającą od tranu wątrobianego

jest Emulsya tranu wątrobianego Scotta. Wyjaśnienie leży w tem, że wskutek od szeregu lat przeprowadzanych doświadczeń Scotta, złe właściwości tranu jak: ciężkostrawność, odbijanie, niemiły posmak zupełnie usunięte zostały. Emulsya Scotta jest w istocie tak lekko strawną i smaczną, że nawet niemowlętom w kołyskach może być podawaną a przy ciężkiem ząbkowaniu jest niezmiernie pomocną. Zażywanie Emulsyi Scotta przez



małe dzieci zapewnia tymże silne kości i budowę ciała; najlepsze wyposażenie do późniejszych walk życiowych.

Dlatego nie dajcie dzieciom tranu wątrobianego, lecz śmietankowo słodką Emulsyę Scotta, która tak w lecie jak w zimie tę samą siłę działającą posiada.

Cena oryginalnej flaszki 2·50 K. Do nabycia we wszystkich aptekach. Po nadesłaniu 50 h. w znaczkach pocztowych do Scott & Bowne G. m. b. H., Wien VII. z powołaniem się na niniejszą gazetę przesyła się jednorazowo próbkę dla skosztowania przez jedną z aptek.

L. 95498/1913
Ba.

Kraków, dnia 25 września 1913.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Celem oddania w przedsiębiorstwo:

1) robót ziemnych w budynku poszpitalnym na Wawelu wykonać się mających obejmujących około 2500 m^3 wykopu z odwozem, oraz odwozu około 700 m^3 ziemi i gruzu już wykopanego;

2) robót żelazno-betonowych, obejmujących około 1260 m^2 stropów nad piwnicami — Magistrat miasta rKakowa rozpisuje publiczną licytacyę.

Warunki ogólne i szczegółowe uzyskać można na miejscu od Kierownictwa przebudowy szpitala powojskowego na Wawelu I piętro.

Oferować można na jedną lub obie grupy robót łącznie.

Oferty należycie ostemplowane z kwitem na wniesione do Kasy miejskiej wadyum w wysokości 5 proc. od oferowanej sumy, wnosić należy do biura Kierownictwa przebudowy szpitala powojskowego na Wawelu do dnia 7 października 1913 r. godzina 12 w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu.

Oferty później wniesione lub wadliwie zestawione, nie będą uwzględnione.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.
LEO m. p.

FILIA C. K. UPRZYW. GALICYJSKIEGO AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

Kapitał akcyjny Banku założonego w roku 1867 Koron 20,000.000. Fundusz rezerwowy Koron 11,000.000.

Wynajmuje skrytki w kasach. (Safe-Deposits). Przyjmuje papiery wartościowe w depozyt do przechowania.

Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe. Przyjmuje wkładki pieniężne do oprocentowania. Oprocentowanie rozpoczyna się od dnia złożenia.

Nadesłane.

Były asystent c. k. klin. chirurg. U. J.

Dr. Maurycy Epstein, chirurg i ortopeda

ordynuje w Krakowie, Basztowa 25 I. p.

od godz. 2 i pół do 4.

Zakład wodoleczniczy i sanatoryum

specyalisty chorób nerwowych

Dra KUPCZYKA

W KRAKOWIE, UL. SZUJSKIEGO L. 11

otwarty przez cały rok

MATTONIEGO

GIESSHÜBLER

najlepsza alkaliczna woda mineralna

szczawowa.

NADOBNE PANIE UŻYWAJĄ TYLKO MYDŁA PRZETŁUSZCZONE MARYANA MALINOWSKIEGO

Zmiana lokalu!

Biuro spedycyjno-komisowe **GOLDLUST i Ska** przeniesione zostaje z dniem 1. października b. r. do własnego domu przy ulicy Andrzeja Potockiego, L. 3, parter. [876

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.
L. 113577/1913.
Ba.

Kraków, dnia 25 września 1913.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem sprzedaży w budynku poszpitalnym na Wawelu:

około 165 m³ drzewa opałowego,
„ 50 000 sztuk starej dachówki karpiówki
„ 12 900 kg. żelaza lanego
oraz 1900 kg. żelaza kutego i
369 kg. blachy żelaznej,

Magistrat miasta Krakowa rozpisuje na dzień 7 października 1913, godzina 12 rano publiczną licytacyę.

Oferenci, chcący wziąść udział w powyższej licytacyi, zechcą się zgłosić o bliższe wyjaśnienia w Kierownictwie przebudowy szpitala powojskowego na Wawelu I piętro, w godzinach od 9 do 12 przedpołudniem.

Oferty należycie ostemplowane i wypełnione z dołączeniem kwitu na 10% wadyum oferowanej ceny wnosić należy do dnia 7 października br., godzina 12 w południe, na ręce Kierownictwa przebudowy szpitala powojskowego na Wawelu I. piętro, poczem nastąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu.

Leo m. p

Z konikiem mydło liliowe

firmy Bergmann & Co., Děčín n. Ł.

jest nadal, jak przedtem, niedoścignione co do skuteczności przeciw piegom, jakoteż niezbędne do rozsądnego pielęgnowania skóry i piękności, co potwierdzają niezbicie codzień nadchodzące pisma z uznaniami. Po 80 h. na składzie we wszystkich aptekach, drogeryach, zakładach fryzyerskich. Tak samo okazuje się cudownym Bergmanna krem liliowy „Manera," do utrzymania rąk pań delikatnemi. W tubkach po 70 h. wszędzie na składzie.

„GAZETA PONIEDZIAŁKOWA"

wychodzi zawsze w poniedziałki o g. 6-tej rano i jest do nabycia na dworcach kolejowych, w agencyach i biurach dzienników.

Ona, śmiała i niebezpieczna ‚zadawalnia się środkami a resztę sobie domarzy. On, materyalista, myśli o zakończeniu drogi, ją bawi droga i wreszcie przychodzą do tego punktu gdzie on zawiedziony woła „igrałaś ze mną tylko", bo myśli o celu a ona dziwi się, bo swój cel już dawno osiągnęła. „Mój panie... co pan właściwie myśli? Właściwie nie myśli się wtedy nic mądrego. — Kobieta jest zadowolona, rozbawiona, świeża w przekonaniu o swojej różnobarwności. Gra była celową, i osiągnęła go. Ogłupiały i zdumiony Józef trzyma szatę w rękach... a zasłona spada.

Cicho! nie hałasować! Nie gwizdać! Ot pomyłka mężczyzny co do funkcyi rekwirytorskiej w komedyi flirtu. Może jest on zanadto uczestnikiem w komedyi aby zrozumieć.

Nieskończona, wzruszająca pokora, leży w próżności kobiety, która pragnie być piękną. Ta wabiąca gra jest walką kobiety o prawo rozwoju. Zdaje się, że włada a służy tylko, a jej małe serce jest chorem od tęsknoty i ciężkiem od pragnień tysiąca. „Kokieterya" mówią ludzie, głupia, zimna, wyrachowana chęć podobania się. Ale jest to spojrzenie duszy troską wstrząsanej „kochasz ty mnie"? A równocześnie zaznacza się przewaga rozsądku, bo pytania tego nie czyni — tylko zaznacza go. Piękni ewypowiada się o tej mięszaninie ducha irozumu szyderca ‚który szalał za kobietą: „Kokieterya jest duchem serca, kobiety bez serca nie kokietują".

KSIĄŻKI NADESŁANE REDAKCYI:

Emilia Wielowieyska: Ku Jutrzni. Powieść. Nakład Gebethnera i Wolfa w Krakowie.

L. St. Liciński: Halucynacye. Tom utworów.

Artur Gruszecki: Kandydat. Powieść. Skład gł. w księg. Gebethnera i Wolfa.

Eliza Orzeszkowa. Wydanie zbiorowe zupełne. Tom X—XIV. Nakład Gebethnera i Wolfa.

Maciej Wierzbiński: Oaza miłości. Powieść. Nakł. Gebethnera i Wolfa w Krakowie.

Józef Lipkowski: Wojna na Bałkanach. Nakł. Gebethnera i Wolfa w Krakowie.

Cecylia Walewska: Dusze współczesne. Powieść. Nakład Gebethnera i Wolfa w Krakowie.

Alfons Dzięciołowski: Poezye. Skł. w księg. Gebethnera i Ska w Krakowie.

Stanisław Przybyszewski: Święty Gaj. Nakł. Gebethnera i Wolfa.

Gustaw Olechowski: Uświadomiony. Nakł. Gebethnera i Wolfa.

Guy de Maupassant: Piotr i Jan. (Wybór pism T. XII.) Skł. główny w księg. S. A. Krzyżanowskiego. Kraków.

Milczeć i iść!

— Mil-czeć i iść — powiedział doktór i podkreślił znacząco każdą sylabę. — Iść! Rozumie pan, panie dyrektorze? Zatem nie jechać autem lub koleją! I milczeć! To znaczy — iść bez żony, bez dzieci i t. p. Za czternaście dni neurastenia pańska zniknie, jak gdyby jej nigdy nie było!

— Tatry?

— Zgoda! — pochwalił lekarz. — Niech pan jedzie dzisiaj, nocnym pociągiem, zatelefonuję zaraz do żony pańskiej, by kupiła plecak i zapakowała co najpotrzebniejsze. Zobaczy pan, plecak taki, cuda działa, powiadam, cuda!

Nowy Targ!
Poronin!
Zakopane!

Do Zakopanego, plecak spoczywał w siatce wagonu, teraz zajął miejsce na plecach bankowego dyrektora i dążył zwolna w kierunku doliny kościeliskiej.

Jak czysto rysuje się Giewont...
Ach ta świeżość powietrza!
Ta cudna panorama gór!
Ta przesłodka samotność...

— No... Ludwisiu... jakże ci tam — pyta nagle głos jego żony tuż poza nim.

Z szybkością błyskawicy odwrócił się przerażony dyrektor. — Ty Stefo!?

...Ale ze Stefy jak daleko wzrokiem sięgnąć można było, nie było ani śladu, wogóle nigdzie nie było w pobliżu człowieka.

Samotny wędrowiec patrzył ku Giewontowi, gdy poraz drugi zawołało poza nim.

— No Ludwiczku... dobrze ci się wędruje? Znowu głos żony.

I znowu nikogo do koła.

Cierpi na złudzenia słuchowe czy co?...

Więc do tego już doszło?...

Usiadł z westchnieniem na przydrożnym kamieniu, zdjął plecak i położył go na ziemi.

I znowu usłyszał poraz trzeci, tym razem najwyraźniej z plecaka.

— No Ludwisiu... podobają ci się Tatry?

Kilku chwytami otworzył plecak, nerwowo wyrzucając jego wartości. Cóż tam żona do licha zapakowała! Głęboko na dnie znalazł małe, podejrzane pudełko.

Otworzył je.

Szczególny jakiś aparat leżał w środku, zaczął go obracać, oglądać.

Wtem wybiegło z aparatu:

— Prawda Ludwisiu, dziwisz się teraz, co? Całą furę pieniędzy kosztowała ta drobnostka, zupełnie nowy wynalazek. Telefon bez drutów do noszenia w kieszeni, format miniaturowy. Powiedz-że i ty coś nareszcie?

— Ależ Stefo — jąkał samotny wędrowiec w przepyszną świeżość tatrzańskiego powietrza doktór zakazał mi mówić!

— Wstydź się Ludwiku — dźwięczało donośnie w ciszy doliny kościeliskiej — robi ci się kosztowne niespodzianki, a ty jeszcze jesteś niewdzięczny. Czekaj no chwileczkę. Mama przyjechała właśnie z Tarnowa i koniecznie chce z tobą mówić...

Wyłoniły się przed nim „Czewone wierchy". Obok Krzesanica.

Jeden tylko człowiek podziwiał wspaniały widok, pasł się nim, nasz samotny wędrowiec...

Boska cisza!

— Ludwisiu, otwórz no plecak, ciotka Lina chce z tobą mówić.

* * *

Przed dyrektorem banku leżała głęboka toń „Czarnego Stawu".

— Ludwiku, jest tu jakiś obcy pan, który koniecznie chce z tobą mówić.

— Nie ma mnie! — krzyczy dziko dyrektor w świętą ciszę do koła i chce iść dalej.

— Nie rozumiem cię dobrze Ludwiku — musisz mówić bliżej aparatu.

Wypakował go — klnąc.

— Ależ Ludwiku, nie klnij tak, cóż ja na to mogę, że jakiś pan chce z tobą mówić!

— Pan pozwoli panie dyrektorze — tutaj Lichtenstern. Firmie Lichtenstern i Sp. dał pan dyrektor dawno zamówienie przezemnie — czy był pan dyrektor zadowolony z wina?

— Panie! — zaryczał samotny wędrowiec, nad boską głębią Czarnego Stawu. — Panie! Panie! zawołaj pan w tej chwili, mojej żony do aparatu. Stefa, czy to ty? Tego mi już za wiele. W dolinie Kościeliskiej zawołałaś mnie ty, na Giewoncie twoja matka na Gąsienicowem wuj Emil chciał ze mną mówić, na Świnnicy mój buchalter, nad Morskiem Okiem napadł mnie teść, przy Pięciu stawach twoja kucharka zapytała, jakie tutaj jest jedzenie, na Wierchach gadałem godzinę z ciotką Liną a na Cichej dolinie rozdzierał się do mnie co chwilę twój szwagierek. I to się nazywa „iść w milczeniu"? Teraz połączyłaś mnie z agentem win, jutro może na Mnichu zrobi mi ofertę jaki zakład pogrzebowy... Dziękuję ci za twoją niespodziankę. Tutaj jest Czarny staw... wiesz co teraz uczynię?

— Jezus Marya! Ludwisiu, chcesz się do niego rzucić!

— Mnie nie! Ale twój telefon bez drutu!

— Bums! Wysoko rozprysła się woda... Dalej zwrócił swoje kroki wędrowiec... teraz już naprawdę samotny.

Nie słyszał już, jak z głębiny pytano piskliwie:

— Słuchaj Ludwisiu... czybyś ty naprawdę?...

Rozmaitości.

Ostrożnie z naftaliną. Chemik francuski F. Marre w piśmie „Nature" pisze: „Naftalina nie tępi wcale moli i bynajmniej nie przeszkadza im w ich niszczącej pracy. Za to jest trucizną bardzo szkodliwą. Przy wyrobie naftaliny zachowywane są nadzwyczajne środki ostrożności, zabezpieczające od szkodliwych wyziewów, towarzyszących fabrykacyi. W domach prywatnych naftaliny nikt się nie wystrzega, używana jest pospolicie, a w następstwie sprowadza bole głowy, a nawet groźniejsze choroby".

Członkowie paryskiej akademii nauk, Gaube i Tribot dowiedli, że naftalina rozkłada się na powietrzu na bardzo szkodliwe dla zdrowia ludzkiego gazy. W każdym razie radzimy paniom naszym wielką ostrożność, tembardziej, że istnieje wiele innych sposobów, zabezpieczających od moli.

Kobietki i mężczyźni. W Budapeszteńskim

ZIVNOSTENSKA BANKA W PRADZE

Wpłacony kapitał akcyjny Kor. 80.000.000. Fundusze rezerwowe i ubezpieczające Kor. 25.000.000.

FILIA W KRAKOWIE, RYNEK GŁ. L. 17

oprocentowuje wkłady oszczędnościowe na nowe książeczki wkładkowe, po 4½% aż do dalszych postanowień. — Podatek rentowy opłaca z własnych funduszów

Kantor wymiany wydaje promesy na wszystkie ciągnienia, kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, oraz wszelkie obce waluty.

dzienniku pisze Sacius: W Paryżu moda męzka staje się zwolna kobiecą. Eleganckie paryżanki przyjmują do swego ubrania krój i prostotę mody męzkiej. Kolibry, kanarki, rajskie ptaszki i wszystkie inne zdobiące kapelusze kobiece mogą mieć nadzieję, że zginą dopiero na uwiąd starczy. Pojedynczy kapelusik słomkowy i sako, gładka spódniczka i laseczka w ślicznej prawicy, oto tualeta spacerowa paryżanki. Koronki, flitry, aksamity i jedwabie skazano na banicyę. Niewiasta spuszcza się na własną urodę, na czar swojej istoty, na swoje zewnętrzne i wewnętrzne powaby. Nowa moda ma daleko, większe znaczenie, niżeli się to w pierwszej chwili wydaje, jest ona etapem ruchu kobiecego, w wielkiej walce o wolność, toczonej przeciw odwiecznemu tyranowi — mężczyźnie. Głównym powodem kobiecej zależności była — moda. Wiele sztuki, wysiłku, wiele próśb kosztował kobietę każdy kapelusz, zanim go wyłudziła od mężczyzny. Jakiego nakładu dyplomacyi i energii potrzeba było dla uzyskania jedwabnej tualety. I oto kobietka chce się wyemancypować ze swoich barwnych łachmanków. Nie będzie potrzebowała poniżać się dla piór, futer, koronek, jedwabi, ani ofiarowywać im wolności swoich uczuć. Nie będzie kochać lub nienawidzić za modną suknię i dlatego będzie w stanie uczucia swoje ustanawiać i dyktować. Że kobiety, wyrażając się pospolicie, musiały gonić za mężczyzną i starać się o wywarcie wrażenia, sprawiały ich wygórowane potrzeby. Więc przed naszemi oczyma załatwia się rozwiązanie kwestyi kobiecej. Bo jeżeli raz kobieta wyzwoli się z pod władania mody, mężczyzna z aroganckiego wynoszenia się wobec kobiety, to rozwinie się pomiędzy niemi nowy, daleko zdrowszy stosunek, nie polegający na marnych zewnętrznościach, ale na wewnętrznem zrozumieniu i obopólnym szacunku. Z zachwytem wyobrażam sobie tę piękną przyszłość i tak pogrążyłem się w tym zachwycie, że nie zauważyłem wejścia modystki z dużym pudłem. Wręczyła mi rachunek... duży rachunek. Szarą jest teorya, a wkońcu zostanie przecie przy zielonych piórach.

Ofiara mody. Ostrzeżenie przed wązkiemi spódniczkami daje jeden z dzienników sportowych. Zauważono, że w ostatnich czasach przy wywrocie łódek lub innych wypadkach wzmogła się niezwykle ilość ofiar. Wielokrotnie zauważono, że panie w modnych, wązkich sukniach wpadłszy do wody ginęły bez ratunku, bo nie mogły utrzymać się na powierzchni nawet przez przeciąg kilku sekund. Nawet osoby umiejące pływać nie mogły się uratować i padały ofiarą niebezpiecznej mody. Zwraca się więc uwagę wszystkich pań, aby we własnym interesie przys portach wodnych, zaniechały krępującej swobodę ruchów mody. Ostrzeżenie uzupełnione jest długą listą ofiar, które poniosły śmierć przy wypadkach wodnych.

Redakcya „Działu kobiecego" zaznacza, że ze względu na wciąż wzmagającą się korespondencyę i zwiększone koszta nakładu, udziela się od. powiedzi w numerze tylko za nadesłaniem marki 25 h. pocztą za nadesłaniem marki 50 hal.

Z powodu wielkiego materyału, odpowiedzi na nadesłane pytania zamieścimy w następnym numerze.

Rudolf. Prosimy powtórzyć zapytanie odwrotną pocztą.

KORESPONDENCYE.

Przemyśl, 28 września.

Sensacya na radzie miejskiej.

Nie było nigdy dotąd tutaj mowy o tem, aby jeden mowca-radny przez 2 i pół godziny mądrze i bez przerwy przemawiał na pełnej radzie. A przecie tak się stało w czwartek na posiedzeniu rady, która, zamiast przyjąć rezygnacyę zastępcy burmistrza zmamuciałego dr. Smutnego i uchwalić mu za to emeryturę odczepną, musiała przez 2 i pół godziny słuchać przemówienia rad. dr. Mestera, uzasadniającego swoje 4 wnioski nagle w sprawie zaradzenia bezrobociu. Choć fizyognomie naszych radnych są przeważnie pospolite, to jednak warto było widzieć grę grymasów na obliczach coraz bardziej się niecierpliwiących ojców i ojczymów miasta. Dla wielu z nich referat dr. Mestera, głęboko obmyślany i gruntowny, był miejscami niezrozumiały, mimo, iż mowca licząc się z bardzo poziomym poziomem inteligencyi „ojców", mówił powolutko, cedząc prawie słowo po słowie. To też nie można im brać tak za złe, że występ dr. Mestera ochrzcili jako... obstrukcyę, choć, ten mowca właśnie, zrównoważony i spokojny, nigdyby obstrukcyi technicznej się nie imał, bo i nie było ku temu potrzeby. Tylko fakt, że ktoś przez 2 i pół godziny bez przerwy rzeczowo przemawia, nie mógł się pomieścić w „codziennych" głowach naszych wygodnych, prywatyzujących „na" mieście pp. radnych.

Komunikaty.

I. Koncert symfoniczny Tow. Muz. Pierwszy w tym sezonie koncert symfoniczny urządzi Tow. Muzyczne d. 24 października. W programie znajdują się dzieła, świadczące o artystycznych tendencyach Towarzystwa, które obudzą niezawodnie wielkie zainteresowanie wśród muzykalnego ogółu.

Po raz pierwszy wykona orkiestra IX. symfonię Antoniego Brucknera i nowy poemat symfoniczny Feliksa Nowowiejskiego „Jeruzalem"; w programie znajduje się nadto VII. symfonia A-dur Bethovena.

Biuro pośrednictwa pracy Sekcyi pols. Związ. Niew. Kat. „Ochrona Kobiet" przenosi się z dniem 1 października z dotychczasowego pomieszkania (Jagiellońska 7) do nowego rozszerzonego lokalu przy ul. Pańskiej l. 5. Przy tej sposobności zarząd zwraca się z gorącą prośbą do społeczeństwa polskiego, aby poparło jego działalność, biorąc: nauczycielki, bony, personal biurowy, sklepowy oraz służbę żeńską wszelkiej kategoryi, za pośrednictwem „Biura pracy" znajdującego się przy „Ochronie Kobiet". Pragnąc rozwinąć jak najszerzej działalność swoją, towarzystwo „Ochrony Kobiet wystarało się o pozwolenie otwarcia biura pracy — pragnąc by „Ochrona" zapewniała nie tylko dach i przytułek chwilowy swoim mieszkankom ale by dawała także możliwość pracy, codziennego chleba. Ale tu właśnie nie wystarczają dobre chęci zarządu — potrzeba zrozumienia i pomocy ogółu. Zwracamy się też z gorącą, serdeczną prośbą do wszystkich Polaków a szczególniej do znanych z dobrego serca Pań naszych, by pokrywając swoje zapotrzebowanie personalu służbowego za pośrednictwem naszego „biura" przyszły z pomocą młodym, niejednokrotnie bardzo dzielnym siłom, które usiłuje skupić „Ochrona". Wpisowe wynosi tylko 1 K., za pośrednictwo „Biuro" pobiera nizką opłatę od chlebodawców, natomiast strony pracujące nie uiszczają żadnej opłaty.

Sekcya „Ochrony Kobiet" powstała zaledwo przed rokiem. Jak koniecznem było powołanie do życia tej instytucyi, świadczy najlepiej fakt, że dotychczasowy lokal okazał się w obec frekwencyi wzmożonej za ciasnym i z tego powodu „Ochrona" przenosi się na ulicę Pańską l. 5. Biuro, poleca tylko siły z dobremi świadectwami. Zarząd, ma nadzieję że P. T. Publiczność rozumiejąc piękny cel i dobroczynną działalność stowarzyszenia a wiedząc równocześnie, że poleca się tylko siły godne zaufania — skorzysta chętnie ze sposobności połączenia dobrego uczynku z własną wygodą i zapotrzebowanie swoje pokrywać będzie przez „Biuro pośrednictwa pracy Ochrony Kobiet" o co raz jeszcze serdecznie prosimy.

Sekcya „Ochrony Kobiet"

WOJCIECH GIGOŃ
INTROLIGATOR
absolwent wyższej szkoły zawodowej w Hamburgu z postępem celującym, odznaczony pierwszą nagrodą miejskiego Muzeum przemysłowego w Krakowie, przyjmuje wszelkie roboty w zakres galanteryjno-introligarski wchodzące, tak pojedyncze lub hurtowne. Wykonanie nader sumienne i punktualne, jak również oprawia obrazy w ramy. Ceny nader niskie
KRAKOW, ULICA BRACKA L. 13, - NR. TELEFONU 2459

Z. 15937 Rzeszów, dnia 19 bm.

KONKURS.

Na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 16 września 1913 Magistrat miasta Rzeszowa rozpisuje konkurs na posadę rachmistrza miejskich Zakładów przemysłowych, a to gazowni, elektrowni i wodociągów. W myśl uchwały Rady rachunkowość podwójna ma być prowadzona sposobem kupieckim.

Do posady tej przywiązana jest płaca roczna 2200 Koron, dodatek na mieszkanie 600 Kor. i prawo do 4 dodatków pięcioletnich w wysokości 10% od stałej płacy tudzież prawo do zaopatrzenia w myśl przepisów statutu organizacyjnego dla urzędników gminy miasta Rzeszowa. Posada nadaną będzie prowizorycznie na rok jeden, poczem może nastąpić stabilizacya na podstawie uchwały Rady miejskiej.

Ubiegający się o tę posadę winni przedłożyć

1) metrykę urodzin,
2) certyfikat przynależności,
3) dowód że uczynili zadość powinności wojskowej,
4) świadectwo zdrowia,
5) świadectwa z odbytych studyów,
6) dowody uzdolnienia do prowadzenia rachunkowości podwójnej i świadectwa ze złożonych egzaminów,
7) świadectwa dotychczasowej pracy.

Pierwszeństwo będą mieli ci pp. Kandydaci, którzy wykażą się dłuższą praktyką w miejskich Zakładach przemysłowych.

Podania należy wnosić do Magistratu miasta Rzeszowa do dnia 15 października 1913.

Magistrat król. wol. m. Rzeszowa.
Burmistrz:
Dr. Krogulski.

Berson
obcasy gumowe
najlepszy
GATUNEK
dotychczas niezrównanej jakości



Elastyczne!
Trwalsze od skóry!
OCHRONA nerwów i stosu pacierzowego!
„Bersonwerke", Wiedeń IV

Stolarnia motorowa
Joachima Steinberga w Krakowie
ul. Starowiślna 85 — ul. Dajwór 14 — Telefon 1378
Wielki skład posadzek dębowych, deszczółkowych i taflowych z dębiny sławońskiej.
Zamówienia wykonuje się rychło i dobrze, tanio

Biuro spedycyjne i komisowe
J. Bulicz i Ska
przedtem
L. Zawadzki i J. Bulicz
Kraków, Bracka 6, Tel. 2460.
załatwia szybko i po przystępnych cenach spedycye koejowe, oclenia przesyłek, przeprowadzki w miejscu i na prowincye, patentowanymi wozami meblowymi.

Z powodu zmiany lokalu
urządza firma
JÓZEF SPERLING
Kraków, ulica Dunajewskiego l. 7
zupełną wyprzedaż
kompletnych urządzeń jak: Salony, Sypialnie, Jadalnie, Gabinety męskie, Garnitury klubowe, Antuki, Przedmioty dekoracyjne.

BIURO BUCHALTERYJNE „HERMES"
JANA PILCHA W KRAKOWIE, PLAC MATEJKI LICZBA 5. NUMER TELEFONU 3566
Prowadzi i zakłada księgi we wszelkich przedsiębiorstwach. Sporządza i sprawdza bilanse, ręcząc za dyskrecyą. Wyucza każdego w krótkim czasie buchalteryi poj. i podw., składanej w c. k. Akademii handl. w Krakowie i we Lwowie. Prowadzi biuro pisania na maszynach różnych systemów. Ceny niskie. Liczne listy dziękczynne i polecające. **Oplata za kurs buchalteryi, stenografii wraz z nauką pisania na maszynach wynosi Kor. 100**

ÚSTŘEDNÍ BANKA

Filia w Krakowie, ul. św. Jana 1, róg rynku l. 42

Zarząd główny w Pradze.
FILIE: Berno, Lwów, Wiedeń, Kraków, Czerniowce, Tryest. — EXPOZYTURY: Bielsko-Biała, Wiedeń, Luhaczowicze, Piszczany.

Oddział dla wadyów i kaucyi — finansowanie dostaw robót publicznych i rządowych.
Lombard papierów wartościowych. Asekuracya losów.
Eskont weksli zakładów finansowych. — Bepzłatne depozyta dla P. T. Komitentów.
Najtańsze przekazyw. pieniędzy do Ameryki.

WKŁADKI
na książeczki i rachunek bieżący oprocentowuje obecnie
jak najkorzystniej
według umowy ze znaczną dzienną wolną dyspozycyą.

NOWO OTWARTY KANTOR WYMIANY

Najwyższe plony zapewnia rolnikom.

Broszury pierwszych naukowych powag bezpł.



Oferty i cenniki na żądanie.

Dr. Feliks Niemczewski i Ska

Wapienniki, Kamieniołomy i młyn wapienny „TRZEBINIA" Sp. z ogr. odp.

KRAKOW, BRACKA L. 6, TELEFON NR. 2456

Reprezentacya na Galicyę „PŁUG" Dom Komisowo rolniczy Stefana Konopki w Krakowie.

Węgiel i Koks

dla centralnych ogrzewalń i innych celów dostarcza

Firma węglowa
BERNARD LEIB
W TARNOWIE
Biuro ulica Wałowa l. 19 — Telefon 72.

Moczenie pościeli
Ochrona natychmiastowa! Podać wiek i płeć. Informacye zadarmo. Gg. Pfaller, Nürnberg S. 301 (Bay.)

Kasa „National"

zupełnie nowa zaraz do sprzedania okazyjnie. „National 540" p. r. Kraków, za okaz. kwitu

---

Gospodynie! **Baczność!**

Nie kupujcie masła ani żadnego przetworu, zastępującego masło, dopóki nie spróbujecie słynnej, powszechnie wypróbowanej światowej marki

BLAIMSCHEIN'A
„UNIKUM"
MARGARYNY.

„UNIKUM" nie jest margaryną roślinną.
„UNIKUM" sporządza się z najczystszego tłuszczu zwierzęcego i wysoko pasteuryzowanej śmietany, dlatego **ma najwyższą wartość pożywną** i jest rzeczywiście zdrowa.
„UNIKUM" nie jest przetworem sztucznym, lecz najczystszym produktem naturalnym.
„UNIKUM" jest o **50%** tańsze, niż zwyczajne masło i pod gwarancyą bardziej niż masło wydajne.

TYLKO BLAIMSCHEINA „UNIKUM" jest rzeczywiście jedynym i prawdziwym środkiem zastępnym za masło, przewyższającym o wiele wszystkie środki, dotychczas za najlepsze sławione.

Produkcya **BLAIMSCHEINA „UNIKUM"** jest chroniona przez stałą państwową kontrolę, co jest uwidocznione na każdym pakiecie.

Łaskawa pani gospodyni!

Niech się pani nie da wprowadzić w błąd innemi ogłoszeniami i niech pani używa zamiast masła do
pieczenia
smażenia
gotowania
wyłącznie **smarowania chleba**

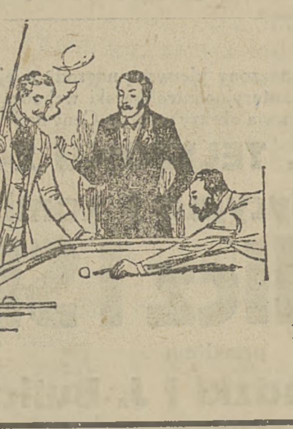
Blaimscheina margaryny „UNIKUM"
Wszędzie do nabycia. Próbki gratis i franko.

Zjednoczone fabryki margaryny i masła Wiedeń XIV.
(Vereinigte Margarine- und Butterfabriken, Wien XIV).

REIM i SKA, Kraków

Rynek 37 polecają najtaniej

PRZYBORY BILARDOWE



Bile z prawdziwej kości słoniowej i imitacye. Kije zwykłe, składane, kręgielki, obsadki, skórki, kreda gąbki.

Nowość Najlepsza imitacya Bil z kości słoniowej

1 garn. 3 szt. I. K. 50·—
1 „ 3 „ II. K. 35·—
pęknięcie lub uszkodzenie zupełnie wykluczone. Cenniki na życzenie gratis i franco.

Austro-Amerykana-Tryest

33 parowców oceanowych



33 parowców oceanowych

do Południow. Ameryki w 10 dniach z kontynentu na kontynent

Dwie specyalne jazdy pospiesznym podwójnośrubowym parowcem „CESARZ FRANCISZEK JÓZEF I" 16.500 ton objętości.

Odjazdy z Tryestu: 30 października i 18 grudnia. W Neapolu: 1 listopada i 25 grudnia; w Barcelonie: 3 listopada i 22 grudnia; Las Palmas: 6 listopada i 25 grudnia; Rio de Janeiro: 14 listopada i 2 stycznia. Przyjazd do Buenos-Aires: 17 listopada 1913 i 5 stycznia 1914.

Informacyi udzielają i sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają: KRAKÓW: Jeneralna Ajencya

(GOLDLUST i SKA.) ul. Lubicz 7

naprzeciw dworca kolei, jakoteż wszystkie podlegające jej prowincyonalne ajencye, następnie

TRYEST: Dyrekcya Austro-Amerykany, Via Molin Piccolo 2. **WIEDEŃ:** Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, I. Kärtnerring 7 i II. Kaiser Josefstr. 36 oraz Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany, **Schenker i Ska. LWÓW:** Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, Grodecka 93.

ROZSZERZAJCIE „GAZETĘ PONIEDZIAŁKOWĄ"

LINJA HAMBURG-AMERYKA

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami.

HAMBURG-NOWY YORK, HAMBURG-FILADELFIA, HAMBURG-KANADA.

Hamburg-Brazylia	Hamburg-środkowa Ameryka
Hamburg-La Plata	Hamburg-Venezuela
Hamburg-Arabia	Hamburg-Kolumbia
Hamburg-Persya	Hamburg-Kuba
Hamburg-Afryka	Hamburg-Meksyk
Hamburg-Indye zach.	

ANTWERPIA-KANADA.

Linia Hamburg-Ameryka prowadzi na prawie wszystkich swoich nowojorskich parowcach

cztery klasy przewozowe.

I. kajuta, II. kajuta, III. kajuta i międzypokład. Parowce linii Hamburg-Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu prędki i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienia co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacyi linii Hamburg-Ameryka, Wiedeń I. Kärntnerstrasse 38, albo do jej agentur

We LWOWIE ul. Gródecka 95, - w CZERNIOWCACH, Herrengasse 16.

Jedyna doskonała sposobność kupna

tak dla składów jak i domokrążców. Wysyłka dla prywatnych.

40-45 mtr. resztek tylko 18 K.

Flanele na koszule i bluzki. Modne wzory.
Barchanty na suknie i bluzki we wspaniałych deseniach. Pierwszorzędny towar.
Białe płótna na poduszki. Primagatunek.
Kolorowe poszewki i wsypy.
Oxford na codzienne koszule. Długość resztek 5-12 mtr. **Resztki są wspaniałe i nieuszkodzone.**
Przesyłki uskuteczniam za zaliczką.

Za nieodpowiadający towar zwracam natychmiast pobraną kwotę.

S. Stein tkalnia płótna Nachod w Czechach

BANK ZÁLOŽNÍ ÚVĚRNÍ ÚSTAV

FILIA W KRAKOWIE, WIŚLNA 3

(obok Banku Austro-Węgierskiego) i w **Cáslawie, Kapitał akcyjny Koron 15,000.000; Fundusze rezerwowe Koron 2,500.000; Stan wkładek Koron 41,000.000.** Bank przyjmuje wkładki na książeczki za oprocentowaniem po

4 1/2 0/0

Wypłaca dziennie bez wypowiedzenia do K. 5000; podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów. — Filia kupuje i sprzedaje różne waluty, papiery wartościowe, wydaje przekazy na znaczniejsze miejscowości, oraz załatwia wszystkie transakcye bankowe, jak najdogodniej.

KANTOR WYMIANY

Godziny urzędowe od 9—12½, i po południu od godz. 3—5

Odpowiedzialny redaktor wydawca: **Zygmunt Rosner.**

Drukarnia »Prawdy« w Krakowie pod zarz. J. Jondry